Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 202. — ROK XXXVI.

CZWARTEK 1. SIERPNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Plugastwo.

Któż się to skarży u nas na brak wolności prasy? Przecież istnieje ona w Polsce w całej pełni. Nie wolno wprawdzie napisać nic niepochlebnego o kilkunastu lub może kilkudziesięciu ludziach z pewnego nietykalnego i nieomylnego obozu, ale poza tem? Każdy może sobie użyć ile zechce,

I używa sobie taka „Polska Odrodzona", organ hodurowców, zostający pod opieką obu „biskupów-elektów" Zawadzkiego i Farona, używa w obelgach i wymysłach na urządzenia i władze Kościoła katolickiego. Przez szpalty tego pisemka (zresztą od czasu do czasu konfiskowanego) przelewa się taka zapamiętała a tępa nienawiść do katolicyzmu i takie plugastwo myśli, że z trudem tylko można uwierzyć, iż tygodnik ten poświęcony jest apostolstwu jakiejś idei religijnej. Jakież zdziczenie moralne musi siać ta zatruta jadem propaganda w owych 47 kościołach i kaplicach, które „kościół" hodurowy posiada już podobno w Polsce, jeśli „apostolstwo" 45 księży owego dziwnego kościoła wyraża się w stylu i formie „Polski Odrodzonej".

W jednym tylko, ostatnim, zeszycie tego pisma spotykamy na sześć artykułów aż cztery wypełnione najbardziej wulgarnymi atakami na papiestwo, Kościół i duchowieństwo katolickie. Więc „biskup" Zawadzki sławi Husa, Sawonarolę, Kalwina, Lutra, Knoxa, Giordano Bruna za to, że „patrząc się na Watykan, siedlisko pychy, zbrodni, obłudy przedewszystkiem, a z drugiej strony narody swe wielkiemu szalbierzowi (!) ulegające, poczęli szarpać temi łańcuchy, któremi Rzym cały świat opasał". Polska natomiast „zdradzana (!) i napiętnowana (!) przez Rzym, wlecze się jako jego najwierniejsza służebnica, gotowa zawsze całować stopy i dać resztę mienia, czci i krwi" za papiestwo. Hodurowy biskup zdaje się nie wiedzieć, że cokolwiek się powie o owych reformatorach, to jednak poza ich błędami i wadami była i afirmacja i potrzeba wiary, było uczucie religijne, a nie sama tylko nienawiść do papiestwa, jaka ożywia hodurowców. Nikt jeszcze nie zbudował kościoła na nienawiści i negacji.

Ani na kłamstwach, których organ hodurowców nie szczędzi, opisując — w stylu romansu kryminalnego — „tajemnice Watykanu". Czegóż w tym romansie niema? I przypuszczenie, że Leon XIII umarł już w roku 1900, ale śmierć zatajono przez trzy lata, bo „okazała się potrzeba, by Leon XIII przez czas jakiś jeszcze sprawował władzę". I twierdzenie o sprzedawaniu relikwij oraz o tem, że na index dostały się dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Konopnickiej, Wyspiańskiego i takie oto streszczenie trydenckiego katechizmu: „pousadzano tam świętych w niebie na lepszych i gorszych fotelach i zwykłych stołkach, zmierzono gorąco ognia piekielnego, policzono djabłów i według rangi podzielono, porachowano ile lat za jaki grzech trzeba się będzie smarzyć w czyśćcu, ile łutów chleba wolno zjeść w dnie postne itd. „Ułożono setki (!) dogmatów". Plugawy ten, niegodny kulturalnego człowieka, wywód kończy się zwykłem ubolewaniem, że tylko „jeden naród polski idąc za przykładem zacofanej i słynnej z walki byków Hiszpanji, uznaje władzę papieskiego pantofla i kornie nagina swój kark do ucałowania świętego buta" i wezwaniem do ucięcia łba „tej prawdziwej hydrze lernejskiej"... Taką to lekturą, godną komunistycznych „bezbożników", wychowują hodurowcy lud dla przyjęcia ich nauki! Nie brak oczywiście i smakowitych wspomnień o Aleksandrze VI Borgia i o „Lukrecji znanej z rozwiązłości". O dzisiejszym zaś klerze katolickim wiedzą hodurowcy tylko tyle, że grzeszy „samolubstwem", że „próżność i rozrywki światowe stanowią oś jego całego życia", że „kościoły pragnąłby zamienić w fabryki dające dochody finansowe" itp. Czytało się te oszczerstwa stale w „Naprzodzie" i tam były one na swojem miejscu. Widocznie wiedzę swą o Kościele biorą hodurowcy i od socjalistów.

Całe to towarzystwo nazywa się — by trudniej było zgadnąć — polskim i narodowym i katolickim (!) kościołem. Tytułów dużo, bo na jeden niktby widocznie nie dał się złapać. Ale to właśnie jest najsmutniejszem, że plugawa ta niszcząca wszelką religijność i szerząca nieobliczalne spustoszenia moralne agitacja prowadzona jest pod firmą zapożyczoną od czczonego przez miljony Polaków Kościoła. ax.

P. Prez. Mościcki przybył do Spały.

Warszawa 30/7 PAT. Dziś o godzinie 11-tej przed południem powrócił ze Spały do stolicy p. Prezydent Rzeczypospolitej. Bezpośrednio po przybyciu p. Prezydent przyjął na dłuższej audjencji zastępującego prezesa rady ministrów ministra Składkowskiego, który złożył p. Prezydentowi sprawozdanie z bieżących spraw państwa.

P. Switalski wróci 5 sierpnia.

Warszawa (AW) Zgodnie z ostatniemi informacjami powrót p. premjera Świtalskiego z Biarritz do Warszawy nastąpi nieodwołalnie w dniu 5 sierpnia b. r.

ŚWIĘTOKRADZTWO POD WARSZAWĄ.

Warszawa 30/7. (Tel. wł.) W miejscowości Wawryszewo pod Młocinami koło Warszawy dokonano znowu świętokradztwa. Skradziono z kościoła parafjalnego dwa kielichy, rozbito puszki i t. d.

„OSSER. ROMANO" O ŚP. Ks. ALBRECHCIE.

Warszawa 30/7. (Tel. wł.). Organ Watykanu „Osservatore Romano" drukuje wspomnienie pośmiertne o śp. ks. senatorze J. Albrechcie, wskazując na to, że był on twórcą Związków robotników chrześcijańskich w Polsce.

Jak Niemcy germanizują Śląsk?

Warszawa 30/7. (Tel. wł.). W ostatnich czasach Niemcy przyłączają wioski polskie na Śląsku niemieckim, odległe nieraz od miast o parę kilometrów do gmin miejskich w celach germanizacyjnych. Np. wioskę Siołkowice, oddaloną od Raciborza o 5 klm. przyłączono do okręgu miejskiego Raciborza. Skutkiem przyłączenia usuwani są siłą rzeczy sołtysi polscy. Przyłączenie odbywa się bez gospodarczego uzasadnienia i pociąga za sobą wprowadzenie w tych wioskach policji państwowej, która potrafi wpływać wynaradawiająco na ludność polską.

Zmieniane są polskie nazwy ulic, oraz polskie nazwy wsi. Np. Grzegorzowice przechrzczono na Gregorsdorf.

W najbliższym czasie zmieniona będzie nazwa Brzeziny na Reichendorf.

Ostatnie przygotowania do lotu „Polonji".

Warszawa, 30, 7. (Tel. wł.). Ostateczne przygotowania do transatlantyckiego lotu są na ukończeniu. Po odbyciu ostatnich prób i zmianie silników okazała się potrzebną zmiana śmigła. Po osatecznem sprawdzeniu apratu przez fachowców, **„Polonia" będzie gotowa do lotu i ruszy do Baldonell.** Zamiast Kowalczyka poleci razem z Kliszem **Kalina**, znany z lotu do Bagdadu, który zakończył się tragicznie śmiercią por. Szałasa podczas lądowania.

Lecą bez przerwy 400 godzin.

Warszawa 30/7 (Tel. wł.). Lotnicy Hackson i O'Brien, którzy przedsięwzięli lot celem osiągnięcia rekordu długotrwałości utrzymują się w powietrzu **już 400 godzin.** Motor nadal działa sprawnie.

Briand zwoła parlament na krótką sesję.

Paryż, 29. 7. (PAT). Jak przewidują sesja parlamentarna będzie bardzo krótka, przyczem omawiane będą niemal wyłącznie zagadnienia polityki, zgranicznej. Briand sprzeciwi się prawdopodobnie wstrzymaniu dyskusji nad projektem ustawy o zmniejszeniu podatków oraz o amnestji dla Alzacji i Lotaryngji. Po głosowaniu nad temi ustawami sesja parlamentarna zostanie zamknięta.

Lewica nie poprze Brianda.

Warszawa 30/7. (Tel. wł.). Kryzys ministerjalny we Francji ukończony, 13-ty gabinet Brianda utworzony. Nowy gabinet jest gabinetem Poincarego bez Poincarego. Było to jedyne wyjście z sytuacji po odmowie radykałów wejścia do rządu.

Radykali społeczni oświadczyli, że uważają politykę wewnętrzną za nie mniej ważną od zewnętrznej i dlatego uznali, że pozostanie p. Tardieu na fotelu ministra spraw wewnętrznych w przededniu odnowienia senatu jest wyzwaniem pod ich adresem. Zważywszy, że pozostawanie tych samych ludzi na tych samych stanowiskach, co i w gabinecie Poincarego spowoduje kurs polityki identyczny z polityką Poicarego, radykali społeczni postanowili nie oddawać gabinetowi Brianda swych głosów.

Briand pojedzie wobec tego do Hagi bez głosów lewicy. W kołach politycznych panuje przekonanie, że Briand uzyska jedną z najliczniejszych większości gabinetu Poincarego.

Poincare wyzdrowieje za 3 miesiące.

Paryż, 29. 7. (PAT) Poincare odpowiadając na życzenie szybkiego wyzdrowienia, złożone mu przez ambasadora angielskiego w imieniu króla Jerzego, oświadczył, iż itnerwencja chirurgiczna zapowiada się jak najpomyślniej **i lekarze sądzą, iż całkowity powrót do zdrowia nastąpi w ciągu 2 do 3 miesięcy.**

HARCERZE POLSCY W BRUKSELI.

Bruksela 30/7. PAT. Wczoraj przybyła tu wycieczka 450 skautów polskich.

O czem piszą inni?...

P. P. S. wykorzystywała Kasy Chorych

P. Prystor w dalszym ciągu obsadza Kasy Chorych komisarzami. PPS. wciąż narzeka zapominając, że — jak przypomina „Gazeta Warszawska" — pada ofiarą swej własnej metody.

„Nie można w naszem życiu publicznem zanotować drugiego przykładu podobnego pasorzytowania partji na organiźmie prawno-publicznym, jakim był stosunek PPS. do Kas Chorych. Nie wchodząc w szczegóły, wystarczy stwierdzić, że Kasy Chorych utrzymywały niemal cały sztab agitacyjny PPS. Urzędnik Kasy Chorych, dzierżący w jednem ręku kwitarjusz składkowy Kasy Chorych, a w drugim odezwy i numerki wyborcze PPS. — to nie wyjątek, to reguła".

Jak rozbijano organizacje b. wojskowych?

„Kurjer Poznański" wydrukował przemówienie płk. Arciszewskiego na akademji Hallerczyków w Poznaniu. Przedstawił on historję dwóch wielkich zrzeszeń organizacyj b. wojskowych: Legjonu Polskiego i Federacji Obrońców Ojczyzny. Legjon Polski (którego nie należy mieszać ze Związkiem Legjonistów) powstał w r. 1927, objął szereg najpoważniejszych związków i był zrzeszeniem naprawdę bezpartyjnem. Nie podobało się to tym, który twierdzą, iż wojskowi powinni politykować. Ci zaczęli pospiesznie tworzyć drugie zrzeszenie, mianowicie Federację Obrońców Ojczyzny. Urządziła ona wielką manifestację w dniu 11 listopada 1928 roku w Warszawie.

„Bilety **darmowego przejazdu kolejami** ze wszystkich stron państwa do Warszawy, wydawano masami; w Warszawie płacono **wszystkim strawne**, który się o to zgłaszali; nie **szczędzono pieniędzy** na opaski na ramiona **federantów**, słowem, przeszło **pół miljona złotych wydano na tę manifestację federacyjną dla zjednania sobie** zwolenników przez **okazanie siły. Nieliczna tylko ilość związków nie wystąpiła wówczas w szeregach i opaskach Federacji**, zorjentowawszy się **na czas w grze**, a najczcigodniejszy **Związek Weteranów 1863 r. odesłał** proponowaną **mu subwencję 2.000 złotych** zarządowi **głównemu Federacji z powrotem**".

Federacja według statutu **jest bezpartyjną**, ale w rzeczywistości prowadzi agitację na rzecz BeBe. Podczas wyborów wezwała do głosowania na listę nr 1, a w roku bieżącym rozpoczęła walkę z Sejmem, atakując go za uchwalenie funduszu dyspozycyjnego min. Piłsudskiemu w wysokości „tylko" 6 miljonów złotych.

„Niemcy nas pogodzą".

„Słowo Polskie" omawia różne projekty pacyfikacji Europy i przewiduje, że Niemcy wkrótce zażądają zmiany granicy wschodniej, bo w Anglji jest rząd niechętny Polsce, a we Francji niema już Poincarego! Stąd wniosek, że

„Polska w drugiem dziesięcioleciu swojego odrodzonego istnienia wejdzie w okres najdonioślejszych rozstrzygnięć. Wymagać one będą największych wysiłków od rządu, największej ofiarności i jedności po stronie społeczeństwa. Tymczasem społeczeństwo nasze przedstawia smutny obraz rozdarcia na dwa obozy, zwalczające się z zajadłą zaciekłością.

Niemcy nas pogodzą. W chwili ostatecznego niebezpieczeństwa Polacy umieją zdobywać się na jedność. Oby tylko nie było już wówczas za późno".

Dlaczego dwa obozy, a nie więcej? Przecież niezależne stronnictwa umiarkowane bynajmniej nie są złączone sojuszem z lewicą. Z nią też toczą walkę.

Przyrost ludności w Italji spada.

Wynosi już mniej niż w Polsce.

Stan demograficzny Italji w r. 1929 znacznie się pogorszył w porównaniu z rokiem poprzednim. Zdecydowane i konsekwentne zarządzenia Mussoliniego wydane w ostatnich 2 latach nie odniosły jeszcze skutku. W pierwszem półroczu b. r. urodziło się w Italji 531.741 dzieci tj. o 25 tysięcy mniej niż w tymże kwartale roku 1928. Jest rzeczą znamienną, że również w półroczu zmarło o 59 tysięcy ludzi więcej niż w pierwszem półroczu r. 1928. Nadwyżka urodzin nad zgonem wynosi w sześciu miesiącach r. b. 158.438, podczas gdy w tym samym okresie czasu r. 1928 wynosiła 242.659. Przyrost ludności Italji wyrazi się za cały ten rok w cyfrze około 308 tysięcy ludzi. Spadek wzrostu ludności jest zatem wyraźny a składają się nań „deficyty" ludnościowe w wielkich miastach, gdzie stale więcej umiera ludzi niż się rodzi. Tą okolicznością wywołane zostało obecne dążenie faszyzmu do ruryfikacji Italji.

Przypominamy, że w Polsce, która posiada ludności o 10 miljonów mniej, przyrost naturalny ludności wynosi: w r. 1923 — 519 tys. ludzi; w r. 1914 — 480 tys. w r. 1925 — 542 tys. w r. 1926 — 451 tys. w r. 1927 — 427 tys. ludzi. Za ostatnie dwa lata statystyka nie jest jeszcze ogłoszona, ale wiadomo, że przyrost naturalny Polski dalej utrzymuje się w cyfrze 440 tys. rocznie (od tego trzeba odliczyć emigrację, by otrzymać rzeczywisty wzrost ludności.

Tak więc Polska przyrostem ludności przewyższa Italję, nie mówiąc już o Francji i Anglji.

O połączenie N. P. R. z Ch. D.

PROJEKT WSPÓLNEJ DEKLARACJI PROGRAMOWEJ.

Aby zjednoczenie NPR. i Ch. D. w jeden obóz polityczny stało się nareszcie faktem, muszą się zebrać kongresy obu stronnictw. Tylko kongres bowiem może według statutu każdej z tych partyj decydować o zmianie nazwy i programu, względnie likwidacji stronnictwa. Kongresy zaś zebrać się mogą dopiero wtedy, gdy opracowane będą w całości program i statut nowego ugrupowania. Nad tem zaczęto już pracować, ale w każdym razie jest to robota na kilka miesięcy. Można jednak już teraz, w okresie wakacyjnym, uczynić duży krok naprzód przez przyjęcie wspólnej, krótkiej deklaracji programowej. Taka deklaracja byłaby mile przyjęta przez masy zwolenników obu stronnictw, ufających swym „górom", ale chcących wiedzieć, co one robią i ułatwiłaby organizacjom NPR. i Ch. D. współdziałanie i blokowanie się przy wyborach np. do rad miejskich, sejmików, Kas Chorych itd.

Otóż zarządy okręgowe i wojewódzkie zarówno NPR. jak Ch. D. mogłyby stwierdzić osobnemi uchwałami, że podstawą prac unifikacyjnych może być deklaracja następująca:

DEKLARACJA.

Narodowa Partja Robotnicza i Pol. Stronn. Chrz. Demokracji przekonane,

że wywalczona w długoletniej, krwawej i ofiarnej walce niepodległa Polska winna być jako warownia kultury i cywilizacji chrześcijańskiej państwem wielkiem i potężnem,

że ten cel osiągnęty będzie wtedy, gdy każdy Polak będzie się czuł współodpowiedzialnym za losy Ojczyzny, a każda klasa społeczna dobro Polski za swe własne uważać będzie,

że w tym celu naród musi iść po drogach rozumnie pojętej demokracji i postępu społecznego,

że obrona tych idej oraz walka z rozkładowemi prądami socjalistycznemi i komunistycznemi może być skuteczniej prowadzoną w razie zespolenia sił

postanawiają

połączyć się i stworzyć jedną, silną

Narodową Partję Chrześcijańsko-Społeczną

i wspólnemi siłami, w oparciu o miljonowe rzesze polskiego ludu pracującego nad urzeczywistnieniem tych ideałów pracować, następującemi kierując się zasadami:

I. Życie polityczne należy oprzeć na zasadach chrześcijańskich. Zarówno bowiem w życiu jednostki, jak w życiu zbiorowem panować winna etyka chrześcijańska. Jej nauczyciel — Kościół katolicki winien zgodnie z Konstytucją zajmować stanowisko naczelne, a w swej wielkiej pracy nad moralnem wychowaniem i odrodzeniem społeczeństwa winien otrzymywać pomoc i opiekę ze strony państwa.

II. Polska powinna być państwem narodowem. Naród polski, który na własnej, od niepamiętnych czasów zajmowanej ziemi zbudował sobie państwo, utrzymywał je przez wiele wieków, a potem w krwawym trudzie wywalczył i odbudował, ma prawo być w niem gospodarzem. Stosunek swój do mniejszości narodowych winien naród polski oprzeć na zasadzie sprawiedliwości. Winny one mieć prawo pełnego rozwoju kulturalnego i gospodarczego.

Na zewnątrz powinna Polska prowadzić politykę pokoju i pojednania. Popierając Ligę Narodów i wszelkie instytucje rozjemstwa międzynarodowego należy dążyć do utrwalania pokoju i zorganizowania lepszego współżycia narodów.

III. Polska winna być praworządną rzeczpospolitą demokratyczną. Każdy Polak musi mieć możność wznoszenia się mocą swej wartości i zasługi osobistej do najwyższych stanowisk. Władze państwowe winny bezstronnie i sprawiedliwie traktować każdego obywatela, a nad poszanowaniem zagwarantowanych przez konstytucję praw i swobód obywatelskich, zwłaszcza wolności osobistej, wolności prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń winny czuwać niezależne sądy.

Celem ulepszenia kontroli parlamentu nad rządem i zapewnienia władzy wykonawczej należytej siły należy przeprowadzić odpowiednią reformę Konstytucji, a przez reformę ordynacji wyborczej ułatwić społeczeństwu wyłanianie Sejmu i Senatu z wyraźną większością polską, należycie uzdolnionych do pracy ustawodawczej.

IV. Do najważniejszych zadań należy przeprowadzenie reform społecznych, gdyż powodowana często nadużyciami kapitalizmu walka klas mogłaby przynieść katastrofalne owoce. Odrzucając mrzonki komunistyczne i rewolucję, jako metodę naprawy ustroju jużto politycznego, jużto społeczno-gospodarczego należy dążyć drogą pokojową do przebudowy dzisiejszego ustroju. Błędnym poglądom liberalnym na własność i pracę trzeba przeciwstawić naukę chrześcijańską, która nie uznaje niczem nieograniczonej i wolnej od obowiązków własności, a pracy nie uważa za towar. Na tej podstawie należy się domagać naprawy ustroju rolnego przez obdzielanie ziemią bezrolnych i małorolnych, oraz troskliwej opieki państwa nad pracą zarówno fizyczną, jak umysłową. Przez tworzenie instytucyj pojednawczo-rozjemczych w zatargach między walczącemi klasami, przestrzeganie ustaw o czasie pracy i urlopach robotniczych, ulepszanie ubezpieczeń społecznych, kontrolę nad kartelami i trustami przez udział robotników w zyskach i tym podobne reformy, podyktowane sprawiedliwością i interesem narodu, otworzyć należy warstwie robotniczej drogę do dobrobytu, oświaty i kultury ku pożytkowiPolski i całej ludzkości.

Stan. Sopicki.

Anglja nawiązuje stosunki z Sowietami.

17 lipca rząd angielski zawiadomił za pośrednictwem Norwegji Rosję, iż gotów jest nawiązać stosunki dyplomatyczne. W tym celu Anglja proponuje rządowi bolszewickiemu, by wysłał do Londynu swego przedstawiciela celem omówienia warunków wznowienia stosunków.

Karachan odpowiedział na tę notę również za pośrednictwem norweskiego **charge d'afaires** Danielsa. W odpowiedzi swej rząd bolszewicki zaznacza, że stosunki dyplomatyczne zostały przerwane w r. 1927 nie z winy Rosji. Następnie rząd sowiecki oświadcza, że układ może być zawarty jedynie w drodze traktowania obu stron na zasadzie równości wreszcie zawiadamia, że poseł sowiecki w Paryżu, Dowgalewski uda się do Londynu, by rozpocząć rokowania z rządem angielskim.

Rozmowy bezpośrednie już rozpoczęto. Dowgalewski przybył do Londynu i konferował z Hendersonem.

Tak więc Kreml przyjął chętnie, jak to było do przewidzenia, propozycję, rządu Mac Donalda. Prasa moskiewska jednak nie tai swego przykrego zdziwienia, spowodowanego ostrożną polityką Anglji. Spodziewano się bowiem w Rosji, że rząd Labour Party natychmiast i bez żadnych zastrzeżeń podejmie stosunki z Sowietami. Tymczasem Mac Donald rozpoczął wstępne kroki dopiero w drugim miesiącu swych rządów i odrazu dał bolszewikom do zrozumienia, że przed wznowieniem stosunków dyplomatycznych musi nastąpić omówienie sprawy propagandy komunistycznej w Anglji oraz długów. To podrażniło prasę moskiewską. „Prawda" napisała, iż jeśli Anglja rozpoczyna od stawiania warunków, to może się spotkać z kontrwarunkami. Mianowicie bolszewicy mogliby zażądać odszkodowania za wyrzucenie „Arkosu" z Londynu w kwietniu 1927 r. oraz domagać się, by angielskie placówki dyplomatyczne nie prowadziły propagandy antysowieckiej, by rząd angielski nie utrzymywał tajnych stosunków z organizacjami emigracji rosyjskiej i nie prowadził w stosunku do Rosji polityki „wrogiego okrążania". „Izwiestja" twierdzą, że rząd rosyjski nie ponosi odpowiedzialności za zerwanie stosunków, więc za przywrócenie ich żadnemi ustępstwami płacić nie może.

Zdaniem pism bolszewickich propozycja rządu Mac Donalda nie jest żadnem dobrodziejstwem, gdyż rząd ten zmuszony był do tego ze względu na trudne położenie handlu angielskiego, na bezrobocie i obietnice, dane wyborcom. Równocześnie jednak prasa bolszewicka podkreśla, że minister Henderson ujmuje kwestję podobnie jak jego poprzednik Chamberlain i że stara się o utrzymania w polityce W. Brytanji ciągłości. Przekreślenia polityki konserwatystów wobec Rosji oczekiwali bolszewicy napróżno.

Uzależnienie nawiązania stosunków od zaprzestania propagandy komunistycznej jest istotnie dowodem, że rząd Mac Donalda nie chce odrazu narazić się konserwatystom i że na tym punkcie jest bardzo ostrożny. Nic dziwnego. Przecież klęskę pierwszego gabinetu Mac Donald przy wyborach w 1924 r. spowodował słynny „list Zinowiewa". Nietylko Australja i Indje, gdzie agitatorzy Kominternu szczególnie gorliwie pracują, lecz także ludność Anglji obawia się propagandy komunistycznej i miałaby za złe rządowi, gdyby jej nie powstrzymał Mac Donald nie chce być po raz drugi obalonym z powodu propagandy bolszewickiej.

Ale mimo wysuwania tych wstępnych tak niemiłych bolszewikom warunków i mimo niezbyt uprzejmego tonu prasy moskiewskiej stosunki dyplomatyczne zostaną według wszelkiego prawdopodobieństwa wznowione. Już się nawet wymienia kandydatów na posłów. Do Londynu miałby pojechać Cziczerin lub Bogomołow z Warszawy, a przedstawicielem Anglji w Moskwie miałby być poseł Kenworthy.

„Podstawą każdego zdrowego państwa jest poszanowanie prawa i sprawiedliwości wobec obywateli"

orzekł Zjazd Hallerczyków w Poznaniu.

Zjazd Hallerczyków w Poznaniu zakończył swe obrady uchwaleniem następujących rezolucyj:

1) Nadzwyczajny zjazd Związku Hallerczyków, odbyty w Poznaniu w dniach 26, 27, 28 lipca, stwierdza. że **Powszechna Wystawa Krajowa jest widomym znakiem twórczego i świadomego wysiłku narodu polskiego,** święcąc triumf pracy polskiej, reprezentowanej przez wszystkie zawody i stany i okazując zarazem światu niezniszczalną narodu polskiego energję rozwojową, która gruntuje celowo wielkomocarstwowe stanowisko Polski w rzędzie innych narodów świata.

2) Podniesieni na duchu pokazem twórczości narodowej w Poznaniu, **głosimy niezłomną wiarę w nieśmiertelne istnienie narodu i w jego twórczą wolę,** wobec której żadne wrogie zakusy zewnętrzne lub wewnętrzne, podstępne lub otwarte nie ostoją się, a w razie jakichkolwiek prób rozstroju załamać się muszą.

3) Zjazd stwierdza, że **artykuły „Polski Zbrojnej" z dnia 15 lutego 1928 roku i kilka artykułów prasy „sanacyjnej", godzące w olbrzymie zasługi generała Józefa Hallera i armji błękitnej zawierają świadome fałsze, dążące do zamącenia prawdy historycznej.** Akcję tę piętnujemy jako niemoralną, która nigdy nie zdoła dotknąć w czemkolwiek naszego wodza, któremu cały naród polski winien największą wdzięczność, a my. jego żołnierze, bezwzględny szacunek i najgłębszą cześć.

4) Zjazd stwierdza, że podstawą każdego zdrowego państwa jest poszanowanie prawa i sprawiedliwości wobec wszystkich obywateli, tudzież poszanowanie honoru tak całego narodu, jak i poszczególnych obywateli — wobec tego **zjazd ślubuje, że Związek Hallerczyków zawsze i wszędzie stanie w obronie prawa i honoru narodu polskiego.**

W uzupełnieniu podanych przez nas wiadomości z drugiego dnia zjazdu należy dodać kilka szczegółów, dotyczących przebiegu uroczystości. Po uroczystem nabożeństwie odprawionem na balkonie katedry przez ks. infułata Kłosa i po płomiennem kazaniu ks. Panasia, członkowie zjazdu z gen. Hallerem na czele udali się do katedry, gdzie złożono hołd Bolesławowi Chrobremu wraz z przysięgą, że obecni **stać będą zawsze na straży granic Polski i podtrzymywać będą tradycję wielkiego króla.**

Po uroczystościach kościelnych rozwinął się wspaniały pochód, który przedefilował głównemi ulicami miasta pod pomnik Kościuszki, gdzie złożono wieniec. Uroczysta akademja odbyła się w auli uniwersyteckiej. Wstępem akademji była pieśń „Bogu Rodzica", odegrana na organach przez prof. Nowowiejskiego. Chór „Hasło" pod batutą prof. Kwaśniewskiego odśpiewał „Gaude mater Polonia". Następnie gen. Haller powitał zebranych. zwłaszcza Polaków z Ameryki, zwracając uwagę na ogromne zasługi Komitetu Narodowego w Paryżu w pracy o utworzenie niepodległej Polski. **Generał Haller w dalszym ciągu przestrzegał w imieniu Hallerczyków przed zakusami rewizji traktatu, naruszeniem granic Śląska, Pomorza, oraz przed uciskiem Polaków w Niemczech.** Na organach odegrał prof. Nowowiejski hymn narodowy, a po wzniesieniu okrzyku na cześć aljantów — „Marsyljankę". Następnie gen. J. Latour złożył życzenia im. zarządu centralnego Stow. Oficerów, przeniesionych w stan spoczynku. Z kolei kpt. dr. Eustachiewicz odczytał liczne nadesłane telegramy ze wszystkich stron Polski i z zagranicy. Ksiądz Panaś podniósł zasługi gen. Latour, dr. C. Rydlewski wygłosił deklamację, płk. dr. Starzyń-

ski w imieniu Sokolstwa polskiego w Ameryce złożył życzenia zjazdowi, płk. Arciszewski wkońcu wygłosił referat „Miłość ojczyzny bez odszkodowania“. Prezes Stow. Weteranów Armji Polskiej w Ameryce Bałdyga po dłuższem przemówieniu wręczył gen. Hallerowi dyplom, mianujący go honorowym prezesem Stowarzyszenia Weteranów w Ameryce. Następnie panna Latour wygłosiła deklamację. Po przemówieniu płk. Modelskiego gen. Haller dokonał odznaczeń mieczami hallerowskiemi. Odśpiewaniem „Roty“ zakończono akademję.

Proces pos. Tuki w Bratysławie.

Proces posła Tuki i jego wspólników jest największym z procesów politycznych, jakie się dotychczas w Czechosłowacji odbywały. Trzyma w napięciu całą Słowaczyznę, ale interesuje też żywo całą prasę środkowej Europy, a szczególnie węgierską. Tuka bowiem jest oskarżony o usiłowanie przyłączenia Słowaczyzny do Węgier. Gdyby udowodniono, że rząd węgierski popierał ideę przygotowania powstania, to i Węgry byłyby skompromitowane.

Partja ks. Hlinki, do której należał Tuka przez dłuższy czas, do oderwania Słowaczyzny nie dąży, ale ma w swem łonie dużo ludzi, którzy przez parę lat prowadzili z rządem praskim ostrą walkę i dlatego jeszcze teraz z Tuką sympatyzują. Działacze słowaccy nie będą zapewne usprawiedliwiać zbrojnego spisku, ale też nie dopuszczą, by wraz z Tuką potępiona została idea autonomji słowackiej. Dlatego obrona wezwała na **świadków wybitnych przywódców słowackich, między innymi ks. Hlinkę.**

Wszystkich świadków będzie przeszło stu. Proces potrwa więc zapewne **conajmniej trzy tygodnie.** Głównym obrońcą Tuki jest dr. Galla. Przewodniczącym rozprawy jest sędzia Terebessy, z pochodzenia Węgier.

Akt oskarżenia przeciwko posłowi Beli Tuce, urodzonemu 4 sierpnia 1880 r. w Piorgu, profesorowi uniwersytetu w stanie spoczynku, odpowiadającemu z więzienia, zarzuca zbrodnię zdrady wojskowej, oraz przygotowanie spisków przeciwko republice.

Oskarżony dopuścił się tych przestępstw przez to, że w roku 1923, w okolicznościach szczególnie go obciążających w Bratysławie i w innych miejscowościach w kraju i zagranicą nawiązał kontakt z Antonem Snaczkym, Janem Kowatsem, Józefem Josztiakem, Józefem Sidle, von Seibelem, Aladerem Ronczkym i innymi osobami w celu wybadania rozmieszczenia, stanu liczebnego i uzbrojenia czechosłowackiej armji i żandarmerji, stanu komunikacji i t. d. aby zdradzić je bezpośrednio lub pośrednio zagranicznym mocarstwom, i że w tym celu **nawiązał kontakt pośredni z zagranicznymi czynnikami wojskowymi,** wszedł zwłaszcza w porozumienie z oficerami dwuch zagranicznych biur szpiegowskich w Wiedniu.

Oskarżenie zarzuca w dalszym ciągu dr. Tuce, że w roku 1923 wszedł w porozumienie z Antonem Snaczkym, Janem Kowatsem, Józefem Josztiakem i Józefem Sidle w celu **podjęcia próby oderwania przy użyciu gwałtu Słowacji i ofiarowania jej zagranicznemu państwu,** i że w tym celu zorganizował na terytorjum Słowacji uzbrojone siły, a mianowicie **Rodobronę** (Heimwehre).

Urodzony 13 sierpnia w Widlach, odpowiadający z więzienia **Anton Snaczky** oskarżony jest również o zbrodnię zdrady wojskowej i przygotowanie spisków przeciwko republice. — Oskarżenie stwierdza, że Snaczky wszedł w porozumienie pośrednie i bezpośrednie z wojskowemi czynnikami i urzędnikami Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Budapeszcie, których nazwiska nie zostały jeszcze ustalone, jak również z dr. Fr. Jehliczką.

Urodzonemu 11 października 1902 r. w Slovakisch-Meder, **Aleksandrowi Masze.** odpowiadającemu z wolności, akt zarzuca te same przestępstwa, co poprzednim oskarżonym.

Echa pobytu Prezydenta Rzeczpospolitej w Małopolsce.

POWITANIE P. PREZYDENTA RZPLITEJ PRZEZ DUCHOWIEŃSTWO JASIELSKIE.

W uzupełnieniu zamieszczonych sprawozdań z pobytu p. Prezydenta Rzplitej w środkowej Małopolsce a zwłaszcza w Jaśle, nadmienić należy, że tamtejsze Duchowieństwo wzięło czynny i nader serdeczny udział w powitaniu p. Prezydenta, a reprezentant dekanatu jasielskiego powitał głowę Państwa w podniosłych słowach składając mu życzenia błogosławieństwa Bożego w dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny.

W TARGANICACH (koło Andrychowa).

W dniu 25-go b. m. przejeżdżał p. Prezydent przez tutejszą wioskę do Żywca. Przed bramą tryumfalną zebrała się liczna ludność miejscowa, wierzchnik gminy, straż pożarna z muzyką, tudzież kolonja wakacyjna dzieci z Krakowa — Stow. Chrz. Nar. naucz. P. Prezydent nadjeżdżając zatrzymał się przed „bramą“ a dzieci z kolonji przy dźwiękach muzyki strażackiej wręczyły Mu bukiet z kwiatów polnych, z Jego monogramem, własnego pomysłu.

P. Prezydent podziękował uprzejmie dzieciom, sprawiając im niewypowiedzianą radość. Wśród muzyki i przy gromkim. a pełnym szczerości okrzyku dzieci z kolonji i ludności: „Niech żyje“, opuścił p. Prezydent wioskę.

OSIELEC

witał p. Prezydenta Rzeczypospolitej, powracającego do Krakowa w dniu 25-go lipca. Mimo ulewnego deszczu ludność zebrała się licznie przy bramie tryumfalnej. W pełnej liczbie stawiły się wszystkie miejscowe stowarzyszenia, jak: Kat. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej z orkiestrą, Związek robotników katol., Straż pożarna, Kółko rolnicze, Kasa Stefczyka i Liga katol. parafjalna z Radą gminną i Komitetem przyjęcia na czele. P. Prezydenta powitano hymnem narodowym, poczem jeden z radnych wygłosił przemówienie, wyrażając radość z powodu przybycia Dostojnego Gościa. Dziewczynka ze Stowarzyszenia wręczyła p. Prezydentowi bukiet z białych lilij. Żegnany niemilknącemi okrzykami p. Prezydent udał się w dalszą drogę.

—o—

Znak życia Nungessera i Coli?

Tajemnicza flaszka wyłowiona z morza.

Według doniesień z Genui na wybrzeżu San Giuliano znalazł pewien kąpiący się tam urzędnik flaszkę, wyrzuconą przez morze, w której wnętrzu znajdował się kartka papieru. Na kartce tej widnieją słowa napisane ołówkiem: **„Nunkessar i Coli zawrócili z 45 stopnia szerokości i 65 stopnia długości. Prosimy tego, który tę kartkę znajdzie, by powiadomił o tem władze“.** Kartka nosi podpis Coli.

Zgodnie z życzeniem, wyrażonem w kartce natychmiast o niezwykłem znalezieniu przesyłki powiadomiono francuski konsulat generalny w Genui.

Jest możliwem, że istotnie daną flaszkę przyniósł aż pod Genuę Golfstrom, gdyż ostatnie jego odgałęzienia kończą się w tej stronie morza.

Próbna podróż „Hr. Zeppelina“

przed lotem do Ameryki.

Sterowiec „Hr. Zeppelin“ dokonał 28 lipca b. r. drugiej większej próbnej podróży. W locie tym wzięło udział 25 zaproszonych gości. — Piękny poranek niedzielny zgromadził na starcie w Friedrichshafen tłumy widzów, którzy z zajęciem śledzili moment wznoszenia się sterowca w powietrze.

Manewrowaniem balonu kierował Dr. Eckener. Lot próbny trwał 12 godzin, poczem około 7-ej wieczór „Hr. Zeppelin“ gładko wylądował w swoim porcie macierzystym. Motory działały w ciągu całej podróży bez zarzutu, ku zupełnemu zadowoleniu kierownictwa lotu.

Balon przeleciał nad następującemi miastami Tübingen, Stuttgart, Karlsruhe, Pirmasens, Landau, Kaiserslautern, Koblencja, Wormacja, Villingen, Tuttlingen i Altenrhein. Wobec całkowitego udania się lotów próbnych jest bardzo prawdopodobne, że zapowiedziany lot do Ameryki rozpocznie się 1 albo 2 sierpnia b. r.

25 tysięcy dolarów za lot Rzym—Texas

Według doniesień z Nowego Jorku fabrykant gumy Easterwood w Dallaux w Stanie Teksas złożył w jednym z banków czek na 25 tysięcy dolarów, które zostaną wypłacone temu lotnikowi, który pierwszy dokona lotu Rzym—Texas, z dopuszczalnem lądowaniem po drodze w Nowym Jorku. O nagrodę tę mogą ubiegać się lotnicy do września 1930 roku.

Wolny wstęp do wszystkich muzeów we Włoszech.

Postanowienie rządu Mussoliniego.

Właśnie niedawno podano do powszechnej wiadomości niezmiernie ważne postanowienie włoskiej rady ministrów, które zapewne cały świat kulturalny przyjmie z dużem zadowoleniem. Oto na wniosek Mussoliniego rząd włoski zniósł wszelkie opłaty i bilety wstępu do wszystkich włoskich muzeów, galeryj, wykopalisk i sławnych pałaców i willi, które uznano za pomniki państwowe.

W ten sposób Włochy uczyniły krok, który powinien być przykładem dla innych państw kulturalnych. Italja Mussoliniego oświadczyła tu niejako, że na przyszłość nie chce ciągnąć bezpośrednich zysków z dzieł sztuki, jakie posiada, że odstępuje od zasady opodatkowywania sztuki; zarówno swoich jak i obcych otwarła szeroko podwoje pałaców i muzeów, by jak najszersze warstwy ludności mogły w nich znaleźć wykształcenie i zadowolenie. Krokiem tym zdementowano również nieprzyjazne głosy, które utrzymywały, że rząd faszystowski niechętnie widzi cudzoziemców, przybywających do Włoch.

Wszyscy, którzy częściej odwiedzają Italję, zwłaszcza dla celów naukowych, albo artystycznych, ocenią odrazu, jak dodatnio wpłynie zniesienie opłat muzealnych na ukształtowanie się ich budżetu w czasie podróży. Wiadomo, że w ciągu ostatnich lat wielokrotnie i znacznie podnoszono opłaty wstępu do najważniejszych włoskich muzeów. Podczas gdy np. wstęp do galerji Uffici we Florencji kosztował dawniej 4 liry, obecnie kosztuje 12 lir od osoby.

Rząd włoski mógł powziąć powyższą decyzję tem łatwiej, że budżet państwowy wykazuje w ostatnich czasach w rubryce dochodów bardzo znaczne nadwyżki.

Na ziemiach Rzplitej

Prezydent Rzplitej dokona zamknięcia P. W. K.

Jak donoszą z Warszawy, Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki weźmie udział w uroczystem zamknięciu P. W. K. w Poznaniu, w czasie którego udekoruje krzyżem „Polonia Restituta“ twórców i organizatorów P. W. K. W tymże czasie zostaną również wręczone przez Prezydenta nagrody firmom, które wystawiały swe eksponaty na P. W. K.

Prokurator wniósł odwołanie od wyroku Ulitza.

Jak donoszą z Katowic, prokurator Małkowski wniósł odwołanie od wyroku przeciwko Ulitzowi **z powodu zbyt niskiego wymiaru kary.**

Gdynia—N. Jork bez niemieckiego pośrednictwa.

Przebywający w Polsce poseł polski przy rządzie Stanów Zjednoczonych p. Filipowicz ma omówić po powrocie ministra Zaleskiego do Warszawy sprawę pertraktacyj o traktat handlowy polsko-amerykański. Jedną z najpoważniejszych podstaw przyszłego traktatu ma być **ustalenie wzajemnej wymiany towarowej bezpośrednio Gdynia — Nowy Jork z ominięciem portów niemieckich, które obecnie pośredniczą w handlu między Polską a Stanami Zjednoczonemi.**

Proces arcyksięcia Fryderyka Habsburga

we wrześniu w Sądzie Najwyższym.

Do Sądu Najwyższego wpłacono w tych dniach 120,000 złotych tytułem kaucji i opłat sądowych przy skardze kasacyjnej arcyksięcia Fryderyka Habsburga w głośnym procesie o dobra przejęte na Śląsku Cieszyńskim przez Skarb Państwa, zgodnie z postanowieniem traktatu w St. Germain. Habsburg, jak wiadomo, przegrał już w pierwszych dwóch instancjach. **Dotychczas proces ten kosztował Fryderyka Habsburga 75 tys. złotych opłat stemplowych.** Ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy przez Sąd Najwyższy nastąpi we wrześniu 1929 roku.

Skarga rotm. Prądzyńskiego odrzucona.

Najwyższy Sąd Wojskowy rozpatrywał skargę kasacyjną złożoną przez rotmistrza St. Prądzyńskiego, który zaskarżył wyrok okręgowego sądu wojskowego, na mocy którego rotm. Prądzyński został skazany na 8 miesięcy więzienia za usiłowane pobranie łapówki w kwocie 15 tysięcy dolarów. Po naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego skarga kasacyjna rotm. Prądzyńskiego została odrzucona, przyczem w pięciu punktach uznana została za niedopuszczalną. **Sam wyrok został zmniejszony z 8 miesięcy więzienia na 6. Wydalenie z wojska utrzymano jest w mocy.**

UPOLOWAŁ NIEDŹWIEDZICĘ TATRZAŃSKĄ

Sędziemu w Nowej Wsi, Jerzemu **Dudyńskiemu** udało się onegdaj upolować w rewirze kapsowskim na Spiszu ogromną niedźwiedzicę. Doskonale rozwinięte zwierzę, pokryte gęstym bronzowym włosem o lśniącym połysku ma oko ło 6 lat, długość ciała wynosi 1.60 metra. Wspaniały ten okaz niedźwiedzi tatrzańskich zajmie miejsce po wypchaniu w jednem z muzeów.

ZAKOPANE ZWIEDZAJĄ LICZNIE GOŚCIE Z ZAGRANICY.

W tych dniach bawili w Zakopanem przybyli ze strony czeskiej **znani i poważni uczeni duńscy** (profesorowie botaniki z Kopenhagi): Johannes Petterson i Nilansch Jensen. Uczeni czynili liczne wycieczki przyrodoznawcze w Tatry, **twierdząc, że polska część tychże tak pod względem krajobrazowym, jak i przyrodniczym, przedstawia się znacznie ciekawiej, niż czeska.** Owoc swych badań naukowych w postaci 15 paczek okazów, dla nich zupełnie nowych, flory tatrzańskiej posłali do swej ojczyzny. W niedzielę i poniedziałek bawiły **dwie wycieczki międzynarodowego kongresu chirurgów** w liczbie około 40 osób. Goście zwiedzali Morskie Oko i Muzeum Tatrzańskie, wykazując duże zainteresowanie wyrobami artystycznemi górali. Ostatnio przybyła **wycieczka młodzieży szkolnej Polaków z Ameryki** w liczbie około 50 osób. Wycieczce przewodził prof. Gałązka. Przemówienie powitalne wygłosił poseł Polakiewicz, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy polski. Po przywitaniu wycieczka udała się na kwatery. Wycieczka zabawi w Zakopanem około 5 dni.

W ŚWIĘTOCHŁOWICACH ARESZTOWANO 43 KOMUNISTÓW.

Policja wojewódzka aresztowała w tych dniach w Świętochłowicach koło Katowic, 43 komunistów, którzy zebrali się na tamtejszym placu targowym, celem urządzenia wiecu dla przygotowania w dniu 1-go sierpnia manifestacji komunistycznej. Między aresztowanymi znajduje się kilku prowodyrów komunistycznych.

ZNOWU KATASTROFY SAMOCHODOWE.

Autobus kursujący między Krynicą a Nowym Sączem zderzył się po wyjeździe z Krynicy z wozem chłopskim, na którym jechał nieletni chłopiec. Autobus wywrócił się, lecz tak szczęśliwie, że prócz potłuczeń nikt z jadących nie odniósł poważnego szwanku.

Na szosie Karbowa — Katowice taksówka restauratora z Katowic najechała na leżące przy drodze kamienie, wskutek czego samochód wpadł do rowu. Trzej pasażerowie odnieśli ciężkie obrażenia cielesne, a jeden z pasażerów zmarł w godzinę po wypadku. Szofera aresztowano.

Z całego świata.

Arsenał gazów trujących w Berlinie.

Robotnicy zajęci przy robotach ziemnych w berlińskiej dzielnicy Wilmersdorf natrafili, jak donosi „Vos. Zg.“, **na znajdujące się w głębokości zaledwie kilku metrów olbrzymie składy flaszek metalowych, napełnionych gazem trującym, którego działanie polega na wywoływaniu łzawienia oraz mdłości. Skład ten zawierający 100.000 flaszek, pozostał podobno jeszcze z okresu wojny.** W czasie prac ziemnych kilka flaszek z gazem wskutek nieostrożności robotników pękło. Gaz począł się ulatniać. Wśród robotników powstała nieopisana panika. Policja zamknęła kordonem miejsce wypadku. Zaalarmowana straż ogniowa zajęła się usunięciem niebezpiecznego składu.

Nabożeństwo na wysokości 4000 metrów

Z inicjatywy medjolańskiego związku turystycznego, który wziął sobie za dewizę dadnie: „Ferant Alpes laetitiam cordibus“, odprawiono w tych dniach pierwszą Mszę św. na szczycie góry Gran Cambio, wysokiej na 4317 metrów. Związek, który szczyci się tem, że Ojciec św. Pius XI. należy do jego członków, chciał tem nabożeństwem uczcić chwilę pierwszego wyjścia papieża z murów Watykanu. Mszy św. odprawionej przez Don Rigamenti wysłuchał cały medjolański związek turystyczny i wielu mieszkańców sąsiedniej doliny.

Katastrofa lotu rekordowego w Ameryce

Biuro Wolffa donosi z Minneapolis, że samolot „Minnetoko“, odbywający lot rekordowy, **spadł nagle po 150 godzinach lotu z wysokości 60 metrów na automobilowy tor wyścigowy i rozbił się w drzazgi.** Pilot poniósł śmierć, mechanik zaś jest ciężko ranny.

Konkurs piękności w Deauville.

Onegdaj nastąpiło w Deauville od szeregu tygodni przygotowywane spotkanie europejskiej królowej piękności Elżbiety Simon z amerykańską królową na rok 1928. Międzynarodowe jury orzekło po długich naradach, że premję 50 tysięcy franków należy rozdzielić między obie konkurentki.

328 DOLARÓW NA POMNIK ZJEDNOCZENIA ZIEMI POLSKICH.

Konsulat generalny Rzplitej polskiej w N. Jorku przesłał na ręce ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego czek na 328 dolarów stanowiących dar polonji amerykańskiej, zamieszkałej w okręgu konsulatu na budowę pomnika zjednoczenia ziem polskich w **Gdyni.**

Ze świata filmu.

Okrężna droga do filmu.

Kino jest jeszcze sztuką zbyt młodą, by mogło mieć rodziny aktorskie, z których od szeregu lat rekrutują się aktorzy. Zjawisko to znane jest w dziejach teatru, do filmu natomiast przechodzą po największej części artyści sceniczni np. u nas i w wielu krajach europejskich, a także i w Ameryce, gdzie jednak większość filmowców przed rozpoczęciem karjery artystycznej uprawiała bardzo różne i prozaiczne zawody, nie stojące w żadnym związku ze światem ekranu. I tak:

Adolphe Menjou był inżynierem, zanim zaciągnął się do szeregu braci filmowej. Rudowłosa gwiazda Paramountu, **Clara Bow**, pracowała po ukończeniu szkoły, jako sekretarka lekarza aż do chwili, gdy konkurs piękności przyniósł jej engagement. **Clive Brook** pracował w redakcji jednego z londyńskich dzienników i odznaczał się wyjątkową umiejętnością w stylizowaniu drobnych skeczy. Przeszłość **Neila Hamiltona**, acz krótka, jest jednak bardzo bogata. Pracował on w fabryce broni i śrub, był subjektem w składzie żelaza, agentem giełdowym, agentem ogłoszeniowym, kupcem w branży cygarniczej i wreszcie urzędnikiem w fabryce automobili Forda w Detroit. Piękna **Evelyn Brent** zdała niegdyś egzamin na nauczycielkę i uczyła małe dziewczynki trudnego A, B, C. Było to trudniejsze dla nauczycielki, niż dla uczennic. **Gary Cooper** przybył do Hollywood jako rysownik ogłoszeń. Również i **Mary Brian** była początkowo malarką.

Bohater „Ludzi Podziemi“, **George Bancroft**, pragnął być admirałem, ukończył jednak swą karjerę w marynarce, jako zwykły marynarz. **Richard Arlen**, pilot angielskiej floty napowietrznej, dostał się na film drogą okrężną. Poprzednie etapy jego karjery to: trener sportowy, sprawozdawca sportowy jednego z dzienników londyńskich, poszukiwacz nafty w Texasie i wreszcie szofer. **Charles Rogers** przygotowywał się do karjery dziennikarza, studjował na uniwersytecie w Kansas i zarabiał na życie podczas wakacyj, jako grajek w zespole jazzbandowym. Zwykłymi urzędnikami byli **Richard Dix, Fredric March i William Powell**. — **Esther Ralston** należała, jako dziecko, do zespołu akrobatycznego, następnie zaś pracowała, jako pakierka, w jednym z wielkich domów towarowych w Los Angeles. **James Hall** od małego zaprawiał się do karjery artystycznej, bo jako mały chłopiec sprzedawał programy w teatrze. **Maurice Chevallier** zaś próbował bez skutku zostać cieślą, malarzem, fabrykantem lalek i handlarzem dzieł sztuki, aż do chwili, gdy wstąpił na scenę, zdobywając uznanie jako gwiazda paryskiego „Casino de Paris“. Ostatnio zaangażowano go do filmów dźwiękowych.

Najnowsza fryzura kobieca 1929 r.

„Wynalazek“ Grety Garbo“ i jej uwagi o modnem uczesaniu.

Niedawno amerykański kongres fryzjerów uznał za najbardziej odpowiadającą współczesnej modzie, fryzurę obmyśloną przez popularną gwiazdę filmową, **Gretę Garbo**. W związku z tem, jak sama powiada, zaszczytnem wyróżnieniem, „tajemnicza“ Greta zabrała głos w ankiecie na temat powrotu do długich włosów. Oto jej uwagi o nowym sposobie układania fryzury.

„Na wstępie muszę dać jedno wyjaśnienie: **powracamy do włosów bynajmniej nie długich, lecz tylko do... dłuższych. Fryzurę**, jaką noszę, a która ma być najpopularniejsza, zastosowałam po raz pierwszy do filmu przed rokiem. Wtedy dla wypoczynku wzięłam 3-miesięczny urlop postanowiwszy go przepędzić w zupełnej samotności na wybrzeżu w Santa Monica. (Tam znajduje się jej samotna willa. Przyp. red.). W ciągu tego okresu pozwoliłam swym włosem róść nieskrępowanie. Jak przeważnie w życiu, tak i w tym wypadku byłam zanadto optymistycznie nastrojona. I zawiodłam się, gdyż po trzech miesiącach włosy moje wzdłużyły się o 10 cm., dzięki czemu bezładnie wisiały mi na karku. Przyznaję, że widok nie był estetyczny.

Czas był wracać do atelier, do nowej roli, oczekiwanej od trzech prawie lat, a której mi odmawiano, uważając nakręcanie filmu za niebezpieczne. Była to rola „Iris Marsh“ w „Zielonym kapeluszu“ Michała Arlena. Manuskrypt pozwalał mi wprawdzie, prawie przez całą akcję, paradować w zniszczonym i wyrudziałym zielonym kapeluszu filcowym, ale te gładkie, nieopanowane strączki włosów na karku, bynajmniej nie przypadły do gustu reżyserowi, gdy mnie odwiedził w Santa Monica. Czyż miałam wówczas te ciężko zdobyte 10 cm. złożyć w ofierze nożycom?

Nie było czasu na rozmyślania, gdyż trzeba było nakręcać. Reżyser Clarence Brown własnoręcznie przyniósł aparat ondulacyjny, grzebienie i zaczęły się próby z mojemi... włosami. — Próbowano uczesania gładkiego, węzła zwyczajnego i greckiego. Rezultaty okazały się ujemne. Nie pozostawało śladu ani z Grety, ani z Iris. W końcu, mimo całej skromności, muszę sobie przyznać, że wpadłam na pomysł kręcenia w loki tych niesfornie rozmierzwionych kudełków. W ten sposób powstała najmodniejsza fryzura na rok 1929.

Z lokami wróciłam do Hollywood „Publicity Man“ (referent prasowy wytwórni) napisał wielki artykuł o tem, jak to sześciu wielkich fryzjerów Hollywood'u trzy dni i trzy noce obmyślało i próbowało, aż wreszcie nowy styl uczesania wynalazła sama Greta Garbo. Pierwsze zdjęcia nowej kreacji fryzury ukazały się w amerykańskich „Magazines“, a wkrótce potem zaczęłam otrzymywać listy od młodych kobiet, zapewniających mnie, że odtąd będą nosiły włosy jedynie a la Greta Garbo.

Ale dlaczego my, kobiety, nosimy znowu dłuższe włosy? Przypuszczam, że przedewszystkiem dlatego, iż nam się już t. zw. „garsonki“ znudziły. W Hollywood istnieją dwa dosadne określenia mody kobiecej: „boyish“ (chłopięcy) i „old fashioned“ (umiarkowany). Był więc dotychczas tylko wybór między chłopięcą a przestarzałe umiarkowaną fryzurą.

Możliwe więc, że ta nowa fryzura zapoczątkuje ową linję „złotego środka“ w modzie uczesania kobiecego. Dyktator mody w Hollywood, Adrian skomponował już do tej fryzury wspaniałe półdługie tualety. Niedawno jeszcze, gdy kobieta nie nosiła sukni powyżej kolan, posądzano ją, że musi mieć brzydkie nogi. Sądzę, że dla mody kobiecej nastąpiła era kompromisu. Pozostaje się szczupłą, nosi się długie tualety, włosy również przydłuża się, by ułożyć je we fryzurę Grety Garbo. Zresztą — kończy swe wywody „Anna Karenina“ (jedna z ostatnich ról Grety) wynalazek tej fryzury przyszedłby sam z siebie, bez ślęczenia nad nim trzy dni i trzy noce“.

Arten.

Z dawnego Wilna.

Stanisław Pigoń: „Z dawnego Wilna“. Szkice obyczajowe i literackie. Wilno 1929. Wydawnictwo Magistratu m. Wilna. In 8-vo stron VIII + 168.

Zbiór szkiców i opowieści, zebranych w okazałym tomie niniejszym, opiera się przeważnie na materjale rękopiśmiennym, rozrzuconym w archiwach wileńskich, warszawskich, paryskich i krakowskich. Owoce pracy zabiegliwej byłego rektora uniwersytetu wileńskiego złożone są w hołdzie temu uniwersytetowi, który w październiku b. r. obchodzić ma 350-tą rocznicę swego założenia. Wprawdzie autor w zbytku skromności zastrzega się, że szkice niniejsze „traktują o rzeczach nierzadko drobnych z drobiazgowością zbyt może szczegółową“ — ale w sprawach, dotyczących starego Wilna dziś dla nas i drobiazgi są ważne. autor zaś ma znany już i uznany dar przedstawiania czasów dawnych w sposób tak żywy i ponętny, jak gdyby szło o ludzi dzisiejszych. Erudycja prof. Pigonia nie stęchlizną pachnie i lamusem, ale spichlerzem często wietrzonym, a pełnym dobrego zboża. Czytelnicy są oczywiście i będą rozmaitego pokroju; jednym ten szkic, drugim inny będzie się lepiej podobał. Ale nie znajdzie tu nikt czczej gawędy.

Na początek mamy zaciekawiającą sprawę Zorjana Dołęgi Chodakowskiego. Trochę samouk, a trochę nowator chciał iść przebojem przeciw autorytetom i schematom ówczesnym — błysnął jak meteor na firmamencie prasłowiańszczyzny, ale zgasł przedwcześnie w walce ze Śniadeckim i ks. Jundziłłem. Przecież pamięć po nim dziwnie poetycznie przetrwała tak, jak o tem sam nigdy nie roił. Któż nie pamięta z Rapsodów Króla Ducha zagadkowego Zorjana, który odżył w opowiadaniach Pani Bécu. Cała polemika księcia kuratora Czartoryskiego ze Śniadeckim o wartość Chodakowskiego nie straciła po dziś dzień swego znaczenia, a to jako ilustracja ówczesnego trybu naukowego. Przewidywał Czartoryski: „stracimy człowieka i będziemy tego żałować“. Jakoż tak się stało. Artykuł zaciekawia, ale nie rozwiązuje wszystkich wątpliwości. Mamy wrażenie, że prof. Pigoń wróci jeszcze sam do kwestyj, wiążących się z postacią Chodakowskiego.

Niemniej zagadkową postacią jest Kazimierz Kontrym, który wciąż jeszcze „czeka na swego monografistę“. Tu związała się postać jego z projektem katedry języka litewskiego już przed stu laty w uniwersytecie wileńskim. Poruszyłem tę sprawę przed dziesięciu laty w czasie pobytu mego w Wilnie, a to na posiedzeniu Tow. Przyj. Nauk (miesiąca 1920 r. dokładnie nie pamiętam), ale pomimo ówczesnej „aktualności“ samej katedry, głos mój przebrzmiał bez echa, jakkolwiek cały memorjał Kontryma o języku litewskim (26—28) w zupełności przytoczyłem, nie pomijając osoby **Pana Uwoynia**.

Niejeden artykuł w książce prof. Pigonia ma dziś zabarwienie humorystyczne, mimowoli. Tak wyglądają po stu latach „Kłopoty X. Cenzora“, a był nim przy Tygodniku Wileńskim w on czas ks. Jędrzej Kłagiewicz, proboszcz kościoła św. Jana, później biskup wileński. Cała gawęda z dziejów ówczesnej prasy wileńskiej jest typowym przykładem preponderancji w. ks. Konstantego, który nawet z Warszawy pilnował bogobojności w Wilnie.

Są w studjach tu pomieszczonych także wątpliwości, dotyczące autorstwa wiersza Mickiewicza. Wiadomo, że w ostatnich latach nie brakło prób podsuwania niejednego, anonimowo dochowanego wiersza, jako wiersza rzekomo Mickiewiczowskiego. Sam uległem takiej pokusie przed laty, więc nic dziwnego, że rozumiem postawienie hipotezy przez prof. Pigonia na str. 94. Chodzi o wiersz, wydany przez A. H. Kirkora w tomie pierwszym pisma zbiorowego **Radegast** z nagłówkiem „Pożegnanie“, a podpisem M. Z wywodów prof. Pigonia widać, że możnaby bronić tezy o autorstwie Mickiewicza i przypuszczać datę r. 1824 z czasu niewiele co przed wywiezieniem poety do Rosji. Przyznaje wydawca, że ustęp rzekomego wiersza Mickiewicza jest urywkiem jakiejś większej całości, przyznaję dalej, że nie udało mu się udarczyć dowodu matrjalnego, że „Pożegnanie“ jest istotnie utworem Mickiewicza; spodziewa się jednak, że w przyszłych zbiorowych wydaniach poezyj Mickiewicza znajdzie się miejsce i dla tego wiersza, przynajmniej w dodatkach, wśród utworów, przypisywanych Mickiewiczowi.

Ponieważ po kilkakrotnem czytaniu owego wiersza nie mogłem się pozbyć wątpliwości, czy mamy tu istotnie z wierszem Mickiewicza do czynienia, więc przytaczam w całości niewielki wiersz, aby poddać sprawę pod ocenę czytelników „Głosu Narodu“:

Pożegnanie.

Bywajcie zdrowi, choć moja połowa
Lepsza tu z wami pozostaje wiecznie,
Choć niebo cudze, choć kraina nowa
Zdala od swoich długo mię przechowa.
W ręce się losu oddawszy bezpiecznie,
Jedźmy, choć przyszłość jako przepaść stroma,
Mglista, posępna, ciemna, niewiadoma.
Bo, gdy gałązka, zdala przyniesiona
Na skrzydłach wiatru padnie w cudzej roli,
Choć rola żyzna, choć rosą skropiona,
Nie sporo krzewi zielone ramiona
I schnąc powoli, bledniejąc powoli,
Na zawsze żółtym smutkiem się okoli;
Tak ludziom płynie wiek na cudzej niwie,
Niekiedy sławnie, lecz nigdy szczęśliwie.

Przypuściwszy nawet, że mamy do czynienia z kopją niedokładną (str. 97), zauważyć wolno, że styl wiersza, przypisywanego Mickiewiczowi, nie posiada cech jędrności i zwięzłości, właściwej wielkiemu poecie. W dziesięciu wierszach sześć razy powtarza się choć. Wiersze pożegnalne filomata nie mogły chyba pomieścić w sobie takiego zapewnienia:

W ręce się losu oddawszy bezpiecznie!

Określenie przyszłości wreszcie jest zanadto pleonastyczne, jak na wielbiciela Trembeckiego:

„przepaść stroma, mglista, posępna, ciemna, niewiadoma“

pięć epitetów, w dodatku zakończonych słabo; wszak przyszłość zawsze niewiadoma, a jednak autor wie o niej, że mglista i stroma...

Tyle wreszcie mogli naogół wiedzieć filomaci, że rola, na którą ich skazywał Nowosilcow, nie będzie rolą dla nich „żyzną“. Mógłbym tu powtórzyć za prof. Pigoniem: „utwór jest za krótki, sam w sobie za drobny, by można oprzeć na nim wnioski decydujące“ (str. 97).

Jak trudna często bywa dola wydawcy, dowodzi w związku z powyższym artykułem następny p. t. „Dziwne losy jednego wiersza sztandarowego“, gdzie chodzi o wiersz znany „Nieznajomej, dalekiej“... (str. 101—104).

Nie możemy tu streszczać wszystkich piętnastu artykułów, składających się na obfitą treść jubileuszowego daru prof. Pigonia dla Uniwersytetu wileńskiego, ale podkreślmy przynajmniej dwa wiersze, zdaniem naszem największe, to: fragment z życia Tomasza Zana w Orenburgu p. t. „Pierwsza Wigilja Wygnańca“. Podstawą był tu pamiętnik Tom. Zana, przygotowany do druku przez p. M. Dunajównę. Do przyszłej monografji o człowieku tej miary i zasługi, co Zan jest to źródło pierwszorzędnego znaczenia. Po nieweczasie doszedł Zan do przeświadczenia, że „nadto był pokornym i cierpliwym“ (str. 113). Nadludzkim kosztem doszedł wygnaniec i męczennik orenburski do tacytowskiej zwięzłości:

„Zimno piszę: uczucia moje i myśli niejako teraz z plątaniny i uciśnienia wychodzą. Spadły z wysoka“...

Z wysoka też spadnie dziś nawet niejeden z pozostałych wierzących towiańczyków, gdy się dowie z artykułu prof. Pigonia (135—142), jak rasowo przebiegle zakończył swą karjerę żyd neofita Wileńczyk Ram. Najpredzej się na nim poznał Goszczyński.

Cały tom szkiców obyczajowych i literackich prof. Pigonia „Z dawnego Wilna“ jak najpiękniej świadczy o nieustannej zabiegliwej pracy i żywej erudycji byłego rektora Uniwersytetu wileńskiego.

Wadów, 26 lipca 1929.

JÓZEF KALLENBACH.

Sport.

Finał spływu wioślarskiego do Poznania.

Do Poznania zawitali onegdaj uczestnicy **ogólnopolskiego spływu wioślarskiego**, zorganizowanego celem propagandy **jedności wodnych dróg polskich** oraz propagandy Powszechnej Wystawy Krajowej.

Trasa spływu biegła Wisłą do Bydgoszczy, kanałem Bydgoskim, kanałem Łabiszewskim, jeziorem Gopłem i Wartą do stolicy Wielkopolski. W imponującym tym raidzie **wioślarskim** startowało 120 uczestników na 31 łodziach z następujących klubów: **A. Z. S.** (Kraków), **Kamionka Strumiłowa** (ad Nowy Sącz), **„Wisła“, Warsz. Tow. W., W. K. W.** i **„Syrena“** (wszyscy z Warszawy), dalej z **Łomży, Grudziądza, Torunia, Kalisza, Śremu i Poznania**, który wysłał doskonałą obsadę **P. K. W. „04“ „Poznanianka“**.

Spływ osiągnął swe cele w **zupełności**, a jeśli chodzi o wyczyn sportowy, to **trzeba go zaliczyć do wielkich rekordów polskiego sportu wodnego.**

Po zakończeniu spływu odbyło się w Poznaniu uroczyste wręczenie pamiątkowego puharu srebrnego p. Łakomskiemu, komendantowi drużyn wioślarskich, zaś wszystkim uczestnikom wręczono żetony.

Najlepsi szosowcy polscy na starcie biegu „Dookoła Polski“.

Niedaleki bieg kolarski „Dookoło Polski“ zgromadzi na starcie najwybitniejszych szosowców polskich. Zgłoszenia do biegu zastały już zamknięte; ogółem zapisało się około 70-ciu zawodników. — Pod względem ilości zgłoszeń przoduje stolica. W. T. C. zgłosiło 14 kolarzy, Legja 9-ciu, oraz A. K. S. 8-miu. W tej liczbie znajdują się m. in.: Stefański, ostatnio zwycięzca biegu Kraków-Lwów, Wiśnicki, zwycięzca biegu „Expresu Porannego“, dalej Michalak, Śliwiński, Kamiński, Napieracz i weteran Gronczewski. Łódź reprezentują: Kłosowicz, zwycięzca biegu Kraków-Zakopane, Sierpiński i Kołodziejczyk. Ze Lwowa przyjeżdżają b. licznie: Ignatowicz, Froess, Serbeński, Kiczek, Tropaczyński i Kiesel. — Z Krakowa zgłosili się Matlak i Zieliński. Z Poznania startował będzie znany szosowiec, Lange, a ze Śląska wystąpią po raz pierwszy w biegu: Włokaz i Kępny. Pozatem zjawi się obrońca pierwszego miejsca, zeszłoroczny zwycięzca — Feliks Więcek.

LWOWSCY „CZARNI“ W RUMUNJI.

Ligowa drużyna „Czarnych“ ze Lwowa bawiła ostatnio na występach w **Czerniowcach**, gdzie w pierwszym dniu rozegrała **mecz z „Jahn'em“** remisując, mimo swej przewagi, **4:4**, w drugim zaś **pokonała reprezentację miasta**, po doskonałej grze, w stos. **5:0**. Zawodom przyglądało się ponad 5 tysięcy widzów.

Dokoła sportu krajowego.

W **Giszowcu** na Górn. Śląsku odbyły się polsko-niemieckie zawody pływackie, na których padły trzy rekordy Polski: **100 m.** st. klas **pań — Kaiserówna 1 min. 40 s., 100 m. na wznak panów — Karliczek** (E. K. S.) **1:26,8 s.** i **sztafeta pań 3×100 m. st. klas. 5:17,2 s.** Po biegach rozegrano mecz piłki wodnej pomiędzy reprezent. Niemieckiego i Polskiego G. Śląska, zakończony zwycięstwem Niemców **10:0.**

„Pogoń“ lwowska poniosła ostatnio niespodziewaną porażkę, w spotkaniu ze słabym A-klasowym zespołem **„Ukraina“**, przegrywając wysoko 6:2 (2:0). Dawny mistrz Polski grał z 5-ma rezerwowymi, co jednak nieusprawiedliwia takiej klęski.

PRACOWITA NIEDZIELA POLSKIEGO SPORTU.

Nadchodząca niedziela 4 sierpnia będzie jedną z najpracowitszych niedziel polskiego sportu. Przedewszystkiem **lekkoatleci** nasi zmierzą się z **reprezentacją Węgier w Budapeszcie**, a **w Krakowie** rozegrany zostanie mecz międzynarodowy **Czechosłowacja—Polska**, poprzedzony spotkaniem **Lwów—Kraków**. W stolicy odbędzie się start kolarzy do II-go **„Biegu dookoła Polski“** oraz mistrzostwa Polski w pływaniu, a w Bydgoszczy — finał krajowych mistrzostw wioślarskich.

Co słychać w Krakowie?

Książę Metropolita Sapieha

dokonał poświęcenia dzwonu w Kodniu

ufundowanego przez rodzinę Sapiehów.

W ub. niedzielę w Kodniu nad Bugiem, ziemi Podlaskiej, w bazylice wzniesionej przed 300 laty przez księcia Mikołaja Sapiehę, odbyła się uroczystość poświęcenia dzwonu ofiarowanego dla Bazyliki Kodeńskiej przez rodzinę Sapiehów. W uroczystości wzięły udział liczne rzesze ludu okolicznego oraz cała rodzina Sapiehów. Książę metropolita przybył z Krakowa powitany serdecznie przez ludność z ojcami Oblatami na czele. Nazajutrz po nabożeństwach, wyruszyła z bazyliki uroczysta procesja na cmentarz kościelny, gdzie książę metropolita A. Sapieha wygłosił gorące przemówienie do tysiącznych rzesz. Po odprawieniu modłów książę metropolita dokonał aktu poświęcenia olbrzymiego dzwonu, ufundowanego przez rodzinę Sapiehów, by, jak zaznaczył Arcypasterz, **dzwoniąc, wzywał braci od krańca do krańca po całej Rzeczypospolitej Polskiej do zgody i jedności,** by przypominał krew męczeńską przelewaną przez Polaków za wiarę i Ojczyznę.

Dzwon wagi 1075 kg. odlany we Włoszech cały ozdobiony ornamentami i wizerunkami Pana Jezusa, podobizna Świętych, otrzymał trzy imiona: Mikołaj, Adam i Paweł. Pierwsze imię to imię fundatora Bazyliki, drugie księcia Metropolity, a trzecie brata księcia Metropolity. Chrzestnymi rodzicami dzwonu była rodzina Sapiehów. Na dzwonie, jak podaje „Gazeta Warszawska“ wyryte są napisy: „Roku powrotu do Kollegiaty Kodeńskiej po 50 letniem wygnaniu łaskami słynącego wizerunku N. M. Panny Guadelupeńskiej potomkowie fundatora Mikołaja wojew. brzeskiego, Adam Sapieha Xsiążę arcybiskup krakowski, Paweł i Matylda ur. Windisch - Graetz, Paweł, Florjan Sapiehowie — Kodeńscy, pamięci Alfreda-Marji i Stanisława Sapiehów, Młodzieniaszków w wojnie światowej poległych, dzwon ten ufundowali“. — Dalej — na dole zaś, gdzie dzwon jest najszerszym taki jest napis: „Szczęśliwaś Panno Marjo i wszelkiej chwały najgodniejsza: z Ciebie bowiem weszło Słońce Sprawiedliwości, Chrystus Bóg Nasz“, z drugiej strony: D. O. M. Beatissimae Virgini et Matri ADMCM XXIII G. B. De Poli Udine Italia“.

Polski od lat lokal handlowy przeszedł w ręce żydowskie

Otrzymaliśmy list następujący:

„W krytycznej chwili, gdy polip żydowski wżera się głęboko w organizm polskiego stanu posiadania, p. wiceprezydent miasta Krakowa Dr Ludwik Schneider, praktykujący lekarz, prezes katolickich właścicieli realności, Towarzystwa Strzeleckiego i wielu, wielu potężnych organizacyj o charakterze polskim i chrześcijańskim, człowiek zamożny i bezdzietny oddaje placówkę polską w realności swej przy ulicy Długiej l. 4 w ręce żydowskie. Fakt dokonany. Sąd nad tym bardzo bolesnym faktem pozostawiamy polskiemu społeczeństwu. Z szacunkiem. Stała czytelniczka „Głosu Narodu“.

W tej samej sprawie pisze nam jeden z Czytelników:

„Wiceprezydent miasta p. Dr Ludwik Schneider, b. prezes katolickich i żydowskich właścicieli realności, swą łaskawą pomocą przyczynił się do tego, iż katolicki zakład fryzjerski byłego cechmistrza cechu fryzjerskiego śp. Hałatka, znajdujący się przy ul. Długiej, przeszedł w ręce żydowskie. Sklep ten znajduje się obok apteki mg. Schneidra, a w kamienicy Dra Ludwika Schneidra, wiceprezydenta miasta. Właścicielem tego lokalu jest obecnie niejaki **Mojżesz Wajnryb**, a to dzięki temu, że katolickich reflektantów nie wzięto wogóle pod uwagę!“

Do listów naszych Czytelników nie mamy nic do dodania. Fakt jest sam przez się tak wymowny, że komentowanie go uważamy za zbyteczne.

Kogo zobaczymy i kogo nie zobaczymy na scenie teatru im. Słowackiego

W Teatrze im. Słowackiego rozpoczną się około 15 sierpnia próby z „Samuela Zborowskiego“ Goetla, z występem Junoszy Stępowskiego, którym nowa dyrekcja zamierza rozpocząć sezon. Zresztą o swoich planach repertuarowych zachowuje jeszcze p. Trzciński tajemnicę, krążą tylko pogłoski, że w repertuarze uwzględni więcej, niż jego poprzednik, współczesną twórczość polską.

Według tego, co się w kołach aktorskich mówi, kilkanaście osób z dotychczasowego zespołu zaangażowało się poza Krakowem. I tak dyr. Nowakowski idzie do Wilna, tam też przenoszą się pp. Zelwerowiczówna, Werniczówna i Łubiakowski. P. Ankwiczówna, która w ciągu ubiegłego roku wybiła się w kilku ciekawych rolach, przenosi się do teatrów miejskich do Warszawy. P. Klimaszewski grać będzie w „Morskiem Oku“. Opuszczą także Kraków pp. Starska i Hałacińska. Poznań pozyskał z Krakowa „proboszcza wśród bogaczy“ p. Komornickiego, oraz młodego artystę p. Kwaskowskiego. Do Lwowa pod dyrekcję dyr. Barwińskiego wraca p. Barwińska z p. Kierczyńskim. Do Krakowa zaś przyjedzie z „Reduty“ „syn marnotrawny“ p. Chmielewski, nadto mamy zobaczyć p. Smarzewską z Warszawy p. Zaklicką, p. Hirowskiego (od Szyfmana), p. Wacława Nowakowskiego z Katowic, p. Pawłowskiego z Warszawy i last but not least p. Jednowskiego. — Informacje te nie są ani wyczerpujące, ani oficjalne.

Kraków, z dnia 31-go lipca 1929.

Środa 31 lipca: św. Ignacego z L.
Czwartek 1 sierpnia: św. Piotra w okowach.
Czwartek 1 sierpnia: Wschód słońca o godzinie 4.35, zachód o godzinie 19.54.

BURZA Z PIORUNAMI NAD MIASTEM. Pomimo chłodnego naogół dnia zerwała się wczoraj nad wieczorem niezwykle gwałtowna burza, która przeszła nad miastem wśród gwałtownych grzmotów i piorunów. Ulewne strugi deszczu biły w ziemię, zalewając potokami ulice. Od deszczu ucierpiały zwłaszcza dzielnice podmiejskie n. p. ul. Królowej Jadwigi, gdzie woda spływająca ze stoków wprost zalewała domy a na tor tramwajowy pod Salwatorem naniosła tyle kamieni i mułu, że musiano tory formalnie odkopywać.

PREZES DYREKCJI KOLEI w Krakowie inż. Mieczysław Gronowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

WARUNKI DLA ZAWIERANIA MAŁŻEŃSTW PRZEZ FUNKCJONARJUSZY STRAŻY GRANICZNEJ. Kierownik min. skarbu Ignacy Matuszewski wydał okólnik w sprawie zawierania małżeństw przez oficerów i szeregowych straży granicznej. Oficerowie i szeregowi powinni uzyskać zezwolenie swej władzy przełożonej. **Niezbędnym warunkiem jest nieposzlakowana opinja narzeczonej.** Szeregowi wini mieć za sobą 3 lata służby w straży granicznej lub celnej. Pozatem szeregowy w razie odmowy inspektoratu okr. może odwołać się w ciągu 14 dni do komendanta straży granicznej, przyczem decyzja komendanta jest ostateczna.

Z RYNKÓW KRAKOWSKICH. Następujące ceny notowano dnia 30 lipca br. na placach targowych w Krakowie: mleko niezb. 1 litr 35 40 gr; mleko zbier. 25—30 gr; kwaśne 30—35 gr; śmietanka 60—70 gr; Śmietana kwaśna 1.80—2.40 zł; masło zwyczajne 1 kg. 4.80—5.20 zł; ser 1.10—1.30 zł.; jaja śwież. 1 szt. 17 18 gr; kury 5—8 zł; kurczęta para 3—8 zł.; kaczki szt. 3—6 zł; gęsi 10—12 zł; ziemniaki 1 kg. 15—18 gr; buraki ćw. 20—25 gr; Marchew 30—35 gr; cebula 30—35 gr: Pietruszka 60—65 gr; kalafjory szt. 0.50—1 zł. pomidory 1 kg. 2.50—3 zł. ogórki szt. 7—10 gr; wiśni 1 kg. 3—3.80 zł. agrest 3—3.50 zł. porzeczki 2—2.60 zł; maliny leśne 1.80—2 zł; ogrodowe 3—3.20 zł; poziomki 1 litr 1.60—2 zł; borówki 30—40 groszy.

TRAGEDJA GŁUCHONIEMEGO. Dnia 28 7. br. o godz. 8-mej najechało auto Nr. Kr. 6639. prowadzone przez szofera Edwarda Byszka, na drodze w gminie Lubniu, powiatu myślenickiego, na nieznanego mężczyznę, w wieku 30—36 lat. który poniósł śmierć na miejscu. Zabity osobnik nocował ubiegłej nocy u naczelnika gminy Lubień, który zapodał, że przejechany był głuchoniemym i nie posiadał żadnych dokumentów, na podstawie których możnaby stwierdzić tożsamość osoby. Winę w wypadku ponosi sam denat, który idąc środkiem drogi nie reagował na sygnały dawane przez szofera i w chwili wymijania go przez auto wpadł pod nie, ponosząc śmierć na miejscu. Szofer chcąc uniknąć wypadku skręcił w prawą stronę wjeżdżając do przydrożnego rowu, jednak ani pasażerowie, ani auto nie zostało uszkodzone.

ZABÓJSTWO NA ZABAWIE. Dnia 28. 7. br. powstała bójka w domu Franciszka Kubonia, w Grabnie, pow. Brzeskiego w czasie zabawy, podczas której został ugodzony kulą rewolwerową w głowę Ignacy Laska, z gminy Łopoń, który poniósł śmierć na miejscu. Zabójstwa dokonali osobnicy z gminy Sufczyn, których nazwisk dotychczas nie ustalono. Dochodzenia w toku.

AMATOR ANTYCZNEGO SREBRA. Organa śledcze tut. Wydz. Śledz. aresztowały znanego złodzieja mieszkaniowego stojącego pod dozorem policyjnym Władysława Jackiewicza, lat 32, z Krakowa, kelnera, bez zajęcia, za kradzieże mieszkaniowe a między innemi za kradzież srebra antycznego na szkodę prof. U. J. Załęskiego. Nadto aresztowano Banaś Otylję lat 25, zam. przy ul. Krowoderskiej L. 62, pod zarzutem współudziału w powyższych kradzieżach.

KRWAWA BÓJKA ROBOTNIKÓW. Dnia 27. 7. br. o godz. 20-tej powstała bójka między kilkoma osobami zatrudnionemi w F. F. Z. O. w Rościskach, w czasie której odnieśli uszkodzenia cielesne Adam i Jan Szusterowie, z Tarnowa, oraz Rozalja Orzech z Tarnowa. Ta ostatnia wskutek odniesionych ran zmarła dnia 29, 7 br. w szpitalu powszechnym w Tarnowie. Dochodzenia w toku.

ARESZTOWANI ZA KRADZIEŻE. Sikorski Stanisław lat 35. robotnik bez stałego miejsca zam. aresztowany został przez I. Komis. P. P. za kradzież wózka ręcznego na szkodę Stanisława Opioły. zam. przy ul. Kaz. Wielkiego 32. Szostak Teofil lat 22, robotnik, bez stałego miejsca zamieszkania aresztowany został przez I. Komis. PP. pod zarzutem kradzieży garderoby wart. 160 zł. na szkodę Franciszka Drewniaka, zam. przy ul. Siennej L. 2. Tokarz Ludwik lat 19, bez stałego miejsca zamieszkania. aresztowany został przez I. Komis. PP. za współudział w kradzieży na szkodę Antoniego Miśkiewicza z Chrzanowa i Józefa Jelonkiewicza z Proszowic. Walas Piotr lat 24, z Głogoczowa **pow. Myślenice**, przytrzymany został przez organa PP. V. Komis. na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem do kiosku Heleny Stańczyk przy ul. Bonarka. Ciaruń Józef lat 42, zam w Szczurowie pow. Brzesko, aresztowany został na tut. dworcu kol. za kradzież kwoty 160 zł. na szkodę Ludwika Bieleca, zam. w Prądniku Czerwonym. Bajdo Stanisław lat 29, bez stałego miejsca zam. aresztowany został przez V. Komis. PP. pod zarzutem kradzieży srebra stołowego z mieszkania na szkodę Hermana Salamończyka, zam. przy ul. Dąbrowskiego L. 18.

CZEGO JUŻ DZISIAJ NIE KRADNĄ? Organa śledcze tut. Wydz. Śledcz. aresztowały Michała Tyrkusa, lat 20, z Krakowa, bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież kółek na klucze z wozu na szkodę niestwierdzonego dotychczas właściciela. Poszkodowani zgłaszać się mogą w Wydz. Śledcz. przy ul. Kanoniczej L. 24, w godzinach od 10—12 celem rozpoznania zdeponowanych kółek.

PUSZKA NA OSZCZĘDNOŚCI DO ODEBRANIA. W Wydziale Śledczym przy ul. Kanoniczej L. 24, złożono znalezioną skarbonkę Tow. Kasy Oszczędności w Krakowie Nr. 417. Poszkodowany może się zgłosić po odbiór skarbonki w godzinach 10—12.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Dnia 30 lipca br. przedpołudniem zawezwano Pogotowie ratunkowe do Podgórza na ulicę Parkową l. 8., gdzie policjant ranił bandytę, który usiłował zakraść się do pewnego mieszkania. U rannego stwierdzono postrzał łopatki, poczem przewieziono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

TEATR GONG

Piątek 2. sierpnia: Gościnne występy zespołu rewji poznańskiej: „Czy Anna jest panna“. — Dwa przedstawienia o 7 i 9 wieczór.
Sobota 3 sierpnia: „Czy Anna jest panna“. Dwa przedstawienia o 7 i 9 wieczór.
Niedziela 4 sierpnia: „Tysiąc Pięknych Dziewcząt“. O godz. 5 popoł. przy cenach o 50% zniżonych „Czy Anna jest panna“. — Dwa przedstawienia o 7 i 9 wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.
UCIECHA: „Gałganek“ („Dziecko ulicy“).
„BAGATELA“: „Piękność amerykańska“.
„SZTUKA“: „Tajemnica życia“ i „Panienka z kasy“.
„NOWOŚCI“: „Bebe i Spółka“.
„WARSZAWA“: „Walka w obłokach“.
„CORSO“: „Pan dyktator — to ja“ i „W szponach drapieżnego sępa“.

CZY ANNA JEST PANNA? Taki jest tytuł rewji, granej w Warszawie w Teatrze „Qui Pro Quo“. Rewję tę odegra w Krakowie w Teatrze „Gong“ przy ul. Rajskiej 12, zespół rewji poznańskiej z Antonim Kaczorowskim i Basią Halmirską na czele, którego pierwsze występy zostały tak mile przyjęte przez publiczność krakowską w rewji p. t. „Tysiac Pięknych Dziewcząt“, granej w ubiegłym tygodniu przy wysprzedanej sali.

Bilety w cenie od 1—6 złotych.

W niedzielę 4-go sierpnia po cenach 50% zniżonych na ogólne żądanie o godzinie 5-tej po południu powtórzoną zostanie rewja p. t. „Tysiąc Pięknych Dziewcząt“. Przedsprzedaż biletów w firmie: J. Rudnicki, Rynek G. Linja A-B.

Ks. Walenty Piotrowski

Szambelan Jego Świątobliwości, Kapłan Jubilat, Prob. Mogilański,

przeżywszy lat 78, w kapłaństwie 54, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 30 lipca 1929 roku.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła w Mogilanach nastąpi we środę dnia 31 lipca b. r. o godzinie 6 po południu.

Złożenie zwłok na cmentarzu w Mogilanach odbędzie się po odprawionem nabożeństwie we czwartek dnia 1-go sierpnia b. r. o godzinie 10-tej rano

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Życie gospodarczo-społeczne.

Pomoc żydów amerykańskich

dla żydowskiego handlu i przemysłu w Polsce.

Źródeł ekspanzji ekonomicznej żydów w Polsce upatruje się przeważnie w przyrodzonych zdolnościach żydowskich, w ich uzdolnieniu do handlu i przemysłu rzekomo wyższem, niż np. u ludności polskiej. Uważa się powszechnie, że żyd musi być dobrym kupcem, że zatem może ten sam towar taniej sprzedawać i bić konkurencją przedsiębiorstwa polskie. Przekonanie to jest z gruntu fałszywe, o czem świadczy choćby znakomity rozwój i niezwykła solidność handlu polskiego w Poznańskiem i na Pomorzu. Siłę żydostwa tworzy jedynie jego duża solidarność i dzięki niej łatwość uzyskania potrzebnych kapitałów, któremi żyd-przemysłowiec czy kupiec góruje nad słabszym finansowo handlem polskim.

Że kapitały te, z których pomoc czerpią sfery żydowskie, są znaczne, świadczy choćby ogłoszone ostatnio w „Wiadomościach Statystycznych“ zestawienie cyfrowe działalności na terenie polskim **żydowskich Kas Bezprocentowych Pożyczek w Polsce,** subwencjonowanych przez Amerykański Zjednoczony Komitet Rozdzielczy **(American Joint Distribution Committee).** Zadaniem sieci tych kas w Polsce liczących w roku 1928 — **527 placówek,** opartych o potężny kapitał żydowsko-amerykański, **jest niesienie pomocy niezamożnym żydom przez udzielanie bezprocentowych pożyczek dla podniesienia ich bytu gospodarczego.**

Jak zaznaczyliśmy, liczba tych kas istniejących w każdem niemal województwie, wynosiła w roku ubiegłym 527, gdy w poprzednim było ich 482. W ogólnych obrotach za r. 1928 figuruje przychód w sumie 18,052.726 złotych (w 1927 roku 14,882.783 zł.). Na kwotę tę składają się subwencje American Joint Distr. Committee w wysokości 829.509 zł. (w 1927 roku 1,945.699 zł.), dalej zebrane ze źródeł miejscowych 965.385 zł., innych 225.049 zł., bezprocentowe wkłady w wysokości 1,116.132 złotych, wreszcie zwrot udzielonych pożyczek 14,752.057 zł. Komitet amerykański udziela, jak widać, co roku poważnych subwencyj, sięgających od 800 tysięcy do blisko 2 miljonów zł. rocznie, bardzo poważną pozycję tworzą też wkłady o charakterze rachunków bieżących, od których kasy nie płacą żadnego oprocentowania.

Szczególnie gęstą jest sieć kas na terenie województw: warszawskiego (61), lubelskiego (50), wołyńskiego (39), łódzkiego (28), kieleckiego (35) i t. d. Na terenie województw małopolskich operuje **158 kas** z kapitałem (w przychodach) **2,730.574 zł.**

Za pośrednictwem tej sieci kas wpływa pomoc pieniężna dla żydowskiego handlu i przemysłu. W roku 1928 wydano ogółem 174.807 pożyczek na sumę 15,817.088 złotych. Amerykańskiemu komitetowi zwrócono w tym roku po raz pierwszy 368.235 zł. Koszta administracyjne wynosiły 512.930 zł.

Dane powyższe udzielone zostały Głównemu Urzędowi Statystycznemu przez reprezentację na Polskę „Jointu“. Ilustrują one rozmiary finansowego poparcia, z jakiego korzysta handel i przemysł żydowski w konkurencji z handlem polskim.

Produkcja rolnicza w wojew. krakowskiem.

Charakterystyczne cechy produkcji zbóż w Województwie. — Najwięcej u nas uprawiane zboże. — Przewaga ziemniaków. — Opłakany stan gospodarstw górskich — Próby podniesienia kultury rolnej przez M. T. R.

Na uroczystej Akademji, urządzonej przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w ub. niedzielę z okazji pobytu p. Prezydenta wygłosił m. in. prof. U. J. Jan Włodek, referat o produkcji rolnej w województwie krakowskiem, z którego przytaczamy kilka interesujących uwag.

Daleko nam jeszcze do pełni plonów, które przy pracowitości naszego rolnika osiągnąć możemy. Zbieramy zbóż **około 10 centnarów z ha, a ziemniaków z tej samej przestrzeni przeszło 100 centnarów.** Są to dane na podstawie pięcioletniej statystyki urzędowej, więc nieco za niskie. Jesteśmy w produkcji roślin poza województwami centralnemi, a jedynie województwa wschodnie niższe od ziemi krakowskiej wykazują lepsze plony.

Należy podkreślić, że jedną z głównych przyczyn niskich plonów roślin gospodarczych w województwie krakowskiem jest **częste nieracjonalne użycie ziemi.** Gdzie gleba, klimat i położenie wskazują na racjonalność uprawy łąk i pastwisk, **tam u nas** w przeważającej ilości wypadków uprawia się **zboża i okopowe.**

Rośliną, która **najwięcej zajmuje powierzchni uprawnej w województwie krakowskiem, jest owies,** po nim w równych prawie procentach zajmowanej przestrzeni idą żyto i ziemniaki (25 i 21%), wreszcie **ostatnie miejsce** zajmują pszenica i jęczmień (14 i 12%). Inne uprawy zajmują drobniejsze przestrzenie.

Po owsie idą ziemniaki, w areale zajętych pod tą uprawę gruntów. Jest to może **najważniejsza roślina uprawna drobnych rolników.**

Uprawa jest dobra, a jeśli nie daje znakomitych wyników, to przypisać to należy w pewnej mierze **zbyt gęstemu sadzeniu zbyt drobnych sadzeniaków,** a przedewszystkiem brakowi drenowania i złemu przechowywaniu obornika. Województwo krakowskie nietylko powinno samo sobie wystarczyć w produkcji ziemniaków, ale powinno jeszcze stanowić dla znacznej części Polski teren produkcji zdrowych, nie wyrodzonych ziemniaków do sadzenia. Do tego bowiem nadają się szczególnie nasze podgórskie okolice.

Nie mamy zbyt dużych przestrzeni pod uprawę żyta. Od naszego województwa uprawiają mniej żyta tylko województwo tarnopolskie i stanisławowskie. W wielu wypadkach należałoby zmniejszyć jeszcze obszar tej uprawy. W górach na korzyść łąk i pastwisk, w nizinach, gdzie gleba odpowiednia na korzyść pszenicy.

Pszenica od kilku lat nie cierpi od swego najgorszego wroga, niezmiarki. Rozpowszechnianie się dobrych odmian, naszym glebom i klimatowi właściwych, a i coraz bardziej rozszerzające się użycie nawozów pomocniczych, sprawiają, że **plony pszenicy stale się podnoszą.**

Jęczmienia najlepszego, browarnianego **uprawiamy niewiele.** Jęczmień u nas produkowany bywa przedewszystkiem używany na własne cele rolnika w krupach i kaszach. Plony jego wyższe od pszenicy. **Uprawa jęczmienia ma naogół u nas tendencję zmniejszania się** ze względu na nieodpowiedni klimat.

Jednym z najłatwiejszych sposobów podniesienia produkcji roślin gospodarszych jest dobór odmian właściwych glebie, klimatowi i uprawie. Oddział krakowski Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego może się poszczycić owocną pracą w tym kierunku.

Produkcja paszy jest podstawą hodowli bydła. Możemy powiedzieć, że **jedna trzecia powierzchni uprawnej naszego województwa, z natury rzeczy przeznaczona jest do chowu bydła.** Są to nasze Beskidy i pogórze karpackie.

Paszę produkujemy na roli w koniczynach, burakach pastewnych, mieszankach, lucernie i seradelli. Przestrzenie przeznaczone stale na produkcję paszy, więc łąki i pastwiska, wynoszą **26% całej przestrzeni rolniczo użytkowanej** (łąki 10%, pastwiska 16%). Są to niestety najgorzej użytkowane przestrzenie, których wydajność mogłaby być conajmniej trójkrotnie zwiększona.

Osobnego omówienia wymaga specyficzne dla południowych rubieży Rzeczypospolitej **gospodarstwo górskie.** Cechą jego charakterystyczną jest to, że dla wysokości położenia nad poziomem morza, dla ostrego klimatu i krótkiego okresu wegetacyjnego przestrzenie te produkować mogą jedynie rośliny pastewne.

Stan pastwisk górskich, hal i polan **jest opłakany.** Użytkowane od setek lat, a nigdy prawie nie nawożone, porosły najgorszemi trawami. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze chcąc podnieść kulturę gospodarstw górskich, nie szczędzi trudów, by wprowadzić umiejętność nawożenia pastwisk górskich na modłę szwajcarską, gdzie zabieg ten doprowadził do wysokiego rozkwitu gospodarki górskiej. Od lat pięciu prowadzona akcja daje dobre wyniki.

Zaledwie dwa miliony złotych

na ruch budowlany.

Jak się dowiadujemy na miesiąc sierpień i wrzesień Bank Gospodarstwa Krajowego otrzyma od Ministerstwa Skarbu **tylko 2 i pól miljona złotych,** na kredyty budowlane.

Jest to kwota **znikomo mała,** jeśli idzie o finansowanie ruchu budowlanego **w całym kraju.** Wiadomość ta wyjaśnia **jedną z głównych przyczyn niezwykłego zastoju, jaki w roku bieżącym panuje w budownictwie polskiem,** a o którego rozmiarach podaliśmy szczegóły w jednym z ostatnich numerów naszego pisma. Budowle jakie jeszcze tu i ówdzie są prowadzone, względnie wykończane, dokonywują się **wyłącznie prywatnym kapitałem,** co zresztą stwierdza m. in. także biuletyn Instytutu Badania konjunkur gospodarczych za m. czerwiec bież. roku.

PRZECIW WĘGLOWI POLSKIEMU W CZECHOSŁOWACJI.

Czechosłowaccy przemysłowcy węglowi zwrócili się do Ministerstwa Robót Publicznych **z żądaniem, aby polskie kontyngenty węgla nie były przekraczane.** W pierwszem półroczu b. r. przekroczenie to **wynosi 70.000 ton.** Przemysłowcy czechosłowaccy prawdopodobnie jednak nie wzięli pod uwagę, że w tej ilości znajduje sią t. zw. węgiel rekompensacyjny za zwiększony eksport koksu do Polski.

Na rynku akcyjnym zastój.

Dolar zniżkowy.

Na giełdzie akcyjnej **ruch minimalny.** Interesowano się tylko **Elektrownią,** a z papierów procentowych dolarówką i pożyczką inwestycyjną. Inne papiery w zupełnem zaniedbaniu.

Płacono: Elektrownię po 84 zł., dolarówkę po 67 zł., pożyczkę inwestycyjną 115.50 zł. do 117.56 złotych.

W związku z ultimem, dolar gotówkowy zniżkowy i w większej podaży. Notowano go 8.86¼ do 8.87¼ zł. Czeki dolarowe po 8.90—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 357.74, 358.64, 356.84; Kopenhaga 237¾, 238.35, 237.15; Londyn 43,29½, 43.40. 43,19; N. Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.98, 35.07, 34,89; Szwajcarja 171,63, 172,06, 171.20; Włochy 46.63¼, 46.75, 46.51½, Marka niem. w obrotach nieoficjalnych 212.57.

GIEŁDA AKCYJNA W. WARSZAWIE.

Bank Polski 164, Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½; Spiess 130; Siła i Światło 125; Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 33, 34; Firlej 51; Węgiel 71¾; Modrzejów 24½, 24¾; Norblin 156; Ostrowiec 83; Starachowice 29.

Pożyczki: 4% prem. poż. inwest. 117, 115, 115¼; 5% poż. dolorowa 67¼, 67½: 5% poż. konwersyjna 47¼, 47½; 6% poż. dolarowa 83; 7% poż. stabiliz. 91½; 10% poż kolejowa 102.50; 8% Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Nowy Jork 5.19.55; Belgja 72.30; Włochy 27,17; Hiszpanja 75.90; Holandja 208.47½; Berlin 123,86; Wiedeń 73.23; Sztokholm 139.30; Oslo 138.55; Kopenhaga 138½; Sofja 5.75¾; Praga 15.38¾; **Warszawa 58.30**; Budapeszt 90.65½; Białogród 9,12,7/8; Ateny 6.72; Konstantynopol 2.48¼; Bukareszt 3.08¼; Helsingfors 13.06; Buenos Aires 218½.

Giełda zbożowo w Krakowie.

Na giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany przy **tendencji utrzymanej.**

Zanotowano wczoraj: pszenicę dworską po 49—49.50 zł. pszenicę targową po 47—48 zł. żyto dworskie 26—27 zł.; żyto targowe 25—25.50: owies dworski 27—28 zł.; owies targowy 26—27 złotych; jęczmień na krupy 25—26 zł.; fasola biała cukrowa okrągła 85—95 zł.: mąka pszenna 45% 81—82 złot.; mąka pszenna 65% 77.50—78.50 zł.: mąka grysikowa 83—84 zł.; mąka żytnia krakowska 42—43 zł.; poznańska 44—45 zł.; razówka żytnia 36—37 zł.

Radio.

Kraków (312.08). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16.30 Audycja dla młodzieży; 17 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Pogadanka dla pań. P. Marja Krzetuska: „Uśmiech kobiety“; 17.50 Trans. z Poznania; 18 Transm. z Warszawy; 19 Rozmaitości „Gadki podhalańskie“ — p. Władysława Doruli; 19.25 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 19.40 Komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.5 Odczyt p. t. „Z ziemi włoskiej do Polski“ (wspomnienia o legjonistach Dąbrowskiego w miastach włoskich) wygł. Jan Pietrzycki; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Wiadomości z P. W. K.; 13.06 Kom. meteorologiczny, kom. przygodne; 15.40 Kom. gospodarczy: 16.15 Kom. L. O. P. P.; 16.30 Program dla dzieci; 17.15 Kom. przygodne; 17.25 „Jak podróżował Mickiewicz“ dr. Miecz. Smolarski 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy: 18.00 Koncert solistów; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Kom. roln. i meteorologiczny; 19.56 Sygnał czasu; 20.65 „W stulecie zgonu Lamarcka“ — dyr. Muzeum Zoologicznego, prof. Wacław Rosskowski; 20.30 Muzyka skandynawska; 22.00 Kom. meteor.; 22.05 Kom. P. A. T; 22,20 Kom. polic. sport., nadpr.; 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7) G. 16 Kom. Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Nadprogram; 16.30 „Audycja dla młodzieży; 19.20 Skrzynka pocztowa; 17.50 Ostatnie nowiny z P. W. K.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Skrzynka pocztowa; 19.40 Kom. czytelni ludowych; 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczyt z działu sportowego; 20.36 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa; 22 Kom. meteor. z Warszawy; 22.45 Koncert.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Statek zerwał most pontonowy.

Warszawa 30. 7. (Tel. wł.). We wtorek nad ranem pod Modlinem wydarzyła się na Wiśle katastrofy. Płynący do Warszawy od strony Płocka statek „Witeź“, wypełniony pasażerami podczas mgły wjechał na pontonowy most ćwiczebny, wybudowany wieczorem przez saperów. **Statek przebił most i jednocześnie prze wrócił się na bok.** Kilkanaście osób, stojących **na pomoście wpadło do wody.** Wszyscy zostali uratowani przez pasażerów. Statek po ustawieniu na głębszej wodzie odpłynął z powrotem do **Płocka.**

Poszukiwacze skarbów w Będzinie.

ROZKOPYWALI GROBY POWSTAŃCÓW.

Warszawa 30/7. (Tel. wł.). Od dłuższego czasu kursowało po Będzinie legenda, że na starem cmentarzysku, gdzie zostali pochowani uczestnicy powstania z 63-go roku są zakopane skarby, które schowano, by nie wpadły w ręce Moskali. Jakaś szajka zaczęła kopać pod grobami, jednak nie dokończyła swych poszukiwań w obawie przed policją.

PAT usunął p. Turteltauba.

Warszawa, 30. 7. (PAT). W związku z notatkami zamieszczonemi w niektórych pismach w stolicy i prowincjonalnych o tem, że p. Turteltaub towarzyszył p. Prezydentowi w podróży po Polsce, P. A. T. stwierdza, że jedynym jej przedstawicielem, delegowanym do towarzyszenia p. Prezydentowi w objeździe po Małopolsce, wyznaczonym w porozumieniu z kancelarją cywilną prezydenta Rzplitej był redaktor centrali P. A. T. **Wacław Sikorski.** Natychmiast po ukazaniu się komunikatu o rzekomym udziale p. Turteltauba, dorywczego korespondenta P. A. T. w Przemyślu w świcie p. Prezydenta, dyrekcja P. A. T. wdrożyła dochodzenia, w wyniku których **wszelkie stosunki z p. Turteltaubem zostały zerwane.**

POŻAR W MAJĄTKU ROLNYM.

Warszawa, 30, 7. (Tel. wł.). W majątku Bystrzyca w Wielkopolsce wybuchł pożar, który strawił 5 budynków. Spaliło się kilka wozów naładowanych słomą. Podobno w słomie spaliło się 5 małych pastuszków.

Straszny wybuch gazów w kopalni.

35 OFIAR.

Warszawa 30/7. (Tel. wł.) W okręgu węglowym Waldenburg na Śląsku niemieckim nastąpiła straszna katastrofa wybuchu gazów. — Około godziny 7-mej wieczorem dnia wczorajszego w podziemiach kopalni „Friedenshoffnung“ w Niederheimsdorf **usłyszano silny huk. Skutkiem wybuchu gazu zawalił się jeden z chodników,** odcinając 35 górników od świata. Gdy udało się dotrzeć do odciętych, wydobyto **23 nieżywych i 12 rannych.** Z pomiędzy rannych 7 jest w stanie beznadziejnym.

Suwa (Fidżi) Konsul brytyjski donosi o wybuchu wulkanu na wyspie Niufu w archipelagu Tongo. Całe miasteczko znajdujące się u stóp wulkanu uległo zniszczeniu.

Tajemnice P. Z. P. N-u.

Czyli „prowizoryczna“ reprezentacja polska na mecz z Czechosłowacją.

Krakowski Zw. Okr. Piłki Nożnej zawiadomił nas, że dosłownie) według ostatnio podanych wiadomości **skład reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją (4 sierpnia w Krakowie)** przedstawia się nast.: **Fontowicz** (Warta), Martyna (Legja), **Bulanow** (Polonia), **Kotlarczyka II, Kotlarczyk I, Bajorek** (wszyscy Wisły), **Gumowski** (Polonia), **Rusinek, Kałuża, Kozok, Sperling.**

Jak więc widzimy, skład ten jest prowizoryczny, a dopiero mecz treningowy, który odbędzie się dopiero dn. 4 sierpnia w Krakowie wyłoni ostateczny skład drużyny reprezentacyjnej.

Pomijając już szkodliwość tego rodzaju treningu prawie w przeddzień bardzo ciężkiego spotkania z amatorami Czechosłowacji, których, na podstawie relacyj pism zagranicznych nie możemy lekceważyć, (choćby dlatego, że tamtejszy kapitan już przed miesiącem zestawił ową „jednastkę“, która rozegrała dwa mecze treningowe), musimy podkreślić jeden moment, a mianowicie: **zawikłaną historję spóźnionego nieco wyboru naszej reprezentacji i do tego jeszcze takiej, która ma dość słabe widoki na utrzymanie się w wymienionym składzie. Kapitan PZPN-u p. mjr. Loth popełnił** w typm wypadku zasadniczy błąd, który, oby **nie okazał się fatalny w następstwach!**

W „czerwonym dniu“ spokój musi być utrzymany.

Represje przeciw komunistom w całej Europie.

W PARYŻU ZABRONIONO POCHODÓW.

Payż, 30. 7. (PAT) W związku z zapowiedzianemi na 1 sierpnia manifestacjami komunistycznemi **władze zabroniły kategorycznie urządzenia pochodów, wieców i zebrań pod golem niebem,** grożąc, że będą energicznie zwalczały wszelkie próby pogwałcenia swobody pracy. Wszyscy cudzoziemcy biorący udział w manifestacjach, zostaną wydaleni z kraju.

Rewizje wśród komunistów w S. H. S.

Wiedeń, 30. 7. (PAT) Według doniesień „United Press“ z Zagrzebia, **skonfiskowano tam samolot, który służył do propagandy komunistycznej.** W instytucie biologicznym tamtejszego uniwersytetu odkryto tajną drukarnię komunistyczną, w której drukowano ulotki. Jeden z komunistów chciał podczas swego aresztowania strzelić do urzędnika policyjnego. Strzał jednak chybił.

ZINOWIEW ORGANIZUJE „CZERWONY DZIEŃ“.

Wiedeń, 30. 7. (PAT) Według doniesień dzienników z Moskwy, III Międzynarodówka poleciła Zinowjewowi techniczne przygotowanie niepokojów w stolicach Europy łącznie z Londynem w dniu 1 sierpnia.

Rokowania chińsko-sowieckie zaczęte.

Wiedeń, 30. 7. (PAT) Według doniesień dzienników, z Szanghaju odjechali parlamentarzyści chińscy pod przewodnictwem prezydenta kolei wschodniej Luguhuanpr do Mandżurji gdzie odbędzie się konferencja z b. rosyjskim konsulem generalnym w Charbinie **Mielnikowem.** Termin odjazdu delegacji chińskiej trzymany był w tajemnicy celem zapobieżenia ewentualnym demonstracjom.

TWORZENIE STREFY NEUTRALNEJ.

Wiedeń, 30. 7. (PAT) Według doniesień United Press z Szanghaju zostały wycofane obok Mandżurji z pierwszej linji okopów wojska chińskie celem uniknięcia starcia. Słychać, że wojska rosyjskie uczynią po swojej stronie to samo.

Demonstracja antysowiecka w Szanghaju

Wiedeń, 30. 7. (PAT) Według doniesień dzienników z Szanghaju, odbyła się tam wczoraj **demonstracja antykomunistyczna,** w której wzięło udział 20.000 osób. **Tłumy zaatakowały czynnie agitatorów komunistycznych.** Fabryki były przez ten czas zamknięte celem umożliwienia robotnikom wzięcia udziału w tej demonstracji.

Tuka wypiera się zdrady stanu.

„RODOBRANA“ BRAŁA JEDNAKPIENIĄDZE Z WĘGIER.

Bratysława, (AW). Na dzisiejszej rozprawie sądowej toczyło się w dalszym ciągu **przesłuchanie profesora Tuki, który zaprzecza stanowczo, jakoby dopuścił się zdrady stanu i szpiegostwa.**

Nikt chyba nie zechce przypuszczać, oświad czył oskarżony, że mogliby się znaleźć tacy, którzyby dążyli obecnie do wywołania wojny między Czechosłowacją a Węgrami.

Tuka przyznaje, że organizował młodzież słowacką. Organizacja ta pod nazwą „Rodobrana“ miała ewentualnie współdziałać z faszystami, jednakże głównem jej zadaniem było tylko wzmocnienie poczucia narodowościowego Słowaków. Prof. Tuka przyznaje również, **że organizacja otrzymała zasiłki pieniężne z Węgier.** W czasie największego rozwoju organizacja „Rodobrany“ liczyła **około 5000 członków.**

Przygotowania do ograniczenia zbrojeń na morzu.

Anglja porozumiewa się ze Stanami.

Wiedeń 30/7 PAT. Według doniesień dzienników z Londynu odbyła się wczoraj pomiędzy premjerem Mac Donaldem i pierwszym lordem admiralicji, jakoteż ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie gen. Davesem i ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Brukseli Gibsonem konferencja w sprawie wypracowanie wspólnego programu zmniejszenia zbrojeń na morzu. Oficjalne koła angielskie uważają konferencję tę za wielki krok naprzód na drodze do zawarcia angielsko - amerykańskiego układu w sprawie rozbrojenia na morzu. Nie jest również wykluczonem, że podstawy do angielsko-amerykańskiego układu przedwstępnego dotyczącego rozbrojenia **na morzu zostaną** jeszcze w tym tygodniu pisemnie wypracowane tak, że rząd angielski byłby w możności przesłać projekt tego układu trzem innym mocarstwom, interesowanym w rozbrojeniu na morzu, a mianowicie Francji, Włochom i Japonji. Jak słychać z otoczenia prezydenta Hoovera planuje on doprowadzić do konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu jeszcze przed końcem b. roku w Londynie.

Egipt wejdzie do Ligi Narodów?

NOWY UKŁAD EGIPTU Z ANGLJĄ.

Wiedeń, 30. 7. (PAT) Według doniesień dzienników z Londynu, ma nowy układ między Anglją a Egiptem zagwarantować **pełną** niezależność wewnętrzną i polityczno-gospodarczą Egiptu. Wojska angielskie mają służyć tylko do ochrony kanału Sueskiego. Anglja wstawi się u Ligi Narodów za przyjęciem Egiptu do Ligi.

II. MIĘDZYNARODÓWKA OBRADUJE.

Zurych, 29. VII. PAT. Rozpoczęły się tu obrady komitetu wykonawczego II-ej Międzynarodówki. W obradach biorą udział delegaci 23 krajów.

Bułgarja i Jugosławja wymieniają noty

Z POWODU ZAJŚĆ GRANICZNYCH.

Wiedeń, 30. 7. (PAT) Według doniesień dzienników z Sofji, odwiedził wczoraj poseł jugosłowiański Nesic ministra spraw zagranicznych Burowa i wręczył mu notę, w której rząd jugosłowiański oświadcza, że według jego zdania ratyfikacja uchwał, powziętych na konferencji w Pirot nie spowoduje załatwienia aktualnych kwestyj pomiędzy Jugosławją a Bułgarją, jednakże rząd jugosłowiański jest gotów rozpocząć z rządem bułgarskim rokowania bezpośrednie, dotyczące stworzenia t. zw. strefy neutralnej.

600 KOMUNISTÓW NA GRANICY BELGJI.

Bruksela 30/7 PAT. Jak donosi „La Libre Belgique“ podczas święta lotniczego, które odbywało się w Verviers około 600 komunistów niemieckich usiłowało przekroczyć granicę, w celu urządzenia manifestacji. Oddziały żandarmerji wysłane w stronę granicy odparły manifestantów.

Rozłamy w cerkwi prawosławnej.

Warszawa, 30. 7. (Telef. wł.) Senator **Bogdanowicz,** należący do Klubu Białoruskiego, stara się u władz o zalegalizowanie na terenie Wilna gminy „starej cerkwi“, która nie uznaje autekefalji cerkwi prawosławnej w Polsce, a pozostaje pod wpływem kowieńskiego biskupa prawosławnego **Eleuterjusza.** Senator Bogdanowicz poczynił kroki w ministerstwie wyznań za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego w Wilnie. W podaniu senator Bogdanowicz powołuje się na ukaz carsk z roku 1906, traktujący o sektach.

KONWENCJA POCZTOWA WATYKANU Z WŁOCHAMI.

Warszawa 30/7. (Tel. wł.). Pomiędzy Watykanem a Włochami została podpisana konwencja pocztowa. Od 1-go sierpnia będzie funkcjonować poczta watykańska. Przygotowano specjalne znaczki pocztowe, oczekiwane z niecierpliwością przez filatelistów.

Produkcja hut żelaznych spada.

Według sprawozdania Związku Polskich Hut Żelaznych, sytuacja w hutnictwie żelaznem uległa w czerwcu dalszemu pogorszeniu.

Zastój w przemyśle budowlanym, brak zamówień kolejowych i powstrzymywanie się han dlu hurtowego od zakupów na skład, przy jednoczesnem zmniejszeniu się możliwości eksportowych poszczególnych hut spowodowały dalszy spadek wytwórczości trzech zasadniczych działów hutniczych, a więc wielkich pieców, stalowni i walcowni.

Produkcja w tych działach przedstawia się w czerwcu w tonnach następująco: wielkie piece 58.050 (w maju 63.730), stalownie **117.318,** (120.476), walcownie 78.,294 (80.528).

Jak widzimy z powyższego zestawienia wytwórczości **wielkich pieców spadła o 8.91%, stalowni o 2.62%, walcowni o 2.77%.** Jedynie w dziale wytwórczości rur żelaznych i stalowych sytuacja kształtuje się nagół dość pomyślnie, głównie wskutek wzmożonego eksportu.

Niebezpiecznie długo się żegnać.

PRZYMUSOWI PASAŻEROWIE „BREMEN“.

Warszawa 30/7. (Tel. wł.) Na pokładzie okrętu „Bremen“. zdążającego ku Europie i tym razem znaleźli się przymusowi pasażerowie. Przed odpłynięciem okrętu żegnali się oni z krewnymi, a skutkiem panującego ścisku nie zdołali na czas dostać się do mostu i nie wyszli na ląd. Pomimo protestów muszą odbywać podróż do Europy.

Naśladowca Tella zabił chłopca

TRAFIWSZY GO W CZOŁO.

Warszawa 30/7. (Tel. wł.). W miejscowości Kirmes w Niemczech popisywał się **wędrowny strzelec, naśladujący Wilhelma Tella. Zamiast** jabłka umieszczał on na głowie chłopca tarczę gipsową. Podczas ostatniego występu **kula przebiła chłopcu czoło i zraniła go śmiertelnie.** Nowoczesnego Wihelma Tella aresztowano.

Zaprzeczenie min. Kwiatkowskiego.

Warszawa (Tel. wł.) Minister przemysłu Kwiatkowski zaprzecza w ostrej formie, jakoby miał objąć stanowisko dyrektora w Spółce elektrycznej Harrimana. Minister oświadcza, że pensję miesięczną 5.000 dolarów, w obecnych warunkach, jaką ma rzekomo nowy dyrektor pobierać, uważa za „kradzież moralną i publiczną“.

WIEC STRON. NARODOWEGO ROZWIĄZANY

Zakopane, 2. 7. (Tel. wł.). Wczoraj w południe miał się odbyć w Zakopanem w sali „Sokoła“ sprawozdawczy wiec posłów Stronnictwa Narodowego Rymara i Korneckiego. Zaledwie rozpoczął przemawiać zjawił się na sali referendarz starostwa nowotarskiego **Pollo i za żądał okazania listy zaproszonych. Ponieważ list okazała się niekompletną, referandarz Pollo wiec rozwiązał.** Oburzenie zebranych w liczbie stukilkudziesięciu osób **wywołało się w okrzykach, skierowanych pod adresem obozu rządowej twórczości.** Dzięki interwencji posła Rymara zebrani rozeszli się spokojnie. Następne zebranie odbędzie się w dn. 11 sierpnia.

PRZEMYTNIK GUTTER ZAPŁACI 100 TYS. ZŁOTYCH KARY.

Na dworcu kolejowym w Szczakowej funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej przytrzymali tamtejszego kupca Salomona w chwili, gdy odbierał przesyłkę. **Podczas rewizji ujawniono, że przesyłka zawiera towary niemieckie,** Mianowicie jedwabie i galanterję sprowadzone do kraju drogą nielegalną. **Wartość skonfiskowanego przemytu wynosi około 25.000 złotych, a Gutterowi grozi grzywna ponad 100.000 zł.**

ŚMIERTELNA BARJERA NA TORZE WYŚCIGOWYM W PABJANICACH.

Na torze wyścigowym w Rudzie Pabjanickiej pod Łomżą wydarzyły się **dwa tragiczne** wypadki. Podczas pierwszej gonitwy, koń niosący Iwanowską, potknął się i upadł przy przeszkodzie. Iwanowska doznała wstrząsu mózgu i zmarła w drodze do szpitala.

Przy tej samej przeszkodzie, na drugi dzień upadł koń niosący dżokeja Eljasza, **który doznał zgniecenia żeber.** W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

JOACHIM LELEWEL ARESZTOWANY.

Warszawa 30/7 (Tel. wł.) Potomek Lelewela Henryk Joachim Lelewel popełnił defraudację podczas pobytu w Chełmie i Dęblinie, następnie zbiegł do Paryża, gdzie go aresztowano. Sąd lubelski skazał go na 2 lata domu poprawy.

SINTAIR I STEEMAN. 11

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

— Tak, tak, słusznie! Wybiega z hotelu natychmiast, idzie gdzieś między ludzi, powiedzmy na bankiet, gdzie się upija rzetelnie. Zostaje mu jednak tyle przytomności, aby dobrze ukryć naszyjnik przed udaniem się do domu... Gdzie go ukrywa?.. Tajemnica! Dopóki nie znajdą naszyjnika, nie będę nic wiedział. Znalazłem wszakże jedną perłę.

— Nie? Doprawdy?

— Naprawdę, oto ona! — rzekł detektyw, wyjmując cenny przedmiot z portmonetki.

— No, no, muszę przyznać, że jest pan mocny w swoim fachu.

— Przypadek, nie ja. Znalazłem tę perłę dziś po południu w ogrodzie zoologicznym. Skąd się tam wzięła? Kto ją zgubił? Nie mam pojęcia, ale jestem pewny, że naszyjnik znajdzie się właśnie w ogrodzie zoologicznym.

— Skądże takie przypuszczenie?

— Zaraz panu...

W tej chwili do kawiarni wpadł zdyszany ajent policyjny, Karol, który pełnił wartę przy domu Coppernolle'a.

— Panie Gregoire, szukam pana...

— Jestem, co nowego, Karolu?

— Od godziny biegam po mieście i nie mogę pana znaleźć...

— Trzeba było odrazu przyjść tutaj. Co się stało?

— Przyszedł do mnie policjant i powiedział mi, że musi się koniecznie z panem zobaczyć, bo ma coś bardzo ważnego do powiedzenia, coś, co dotyczy skradzionego naszyjnika.

— Gdzie jest ten policjant?

— Przed kawiarnią.

— Czemuż go nie przyprowadziłeś?

— Nie może wejść, bo pełni służbę.

— Niech wejdzie mimo to, biorę na siebie odpowiedzialność.

Gdy policjant wszedł, detektyw zapytał:

— Co pan masz do mnie za interes?

— Chciałem powiedzieć, że dwie godziny temu pełniłem służbę na rogu uilcy Belgijskiej. Nudno mi było, więc patrzyłem na ziemię. Zawsze patrzę na ziemię, kiedy mi jest nudno... I raptem zobaczyłem białą kulkę. Myślę sobie „O!.. biała kulka“ i więcej już sobie nic nie myślę i nie patrzę w tym kierunku. Wtem nadjeżdża auto, a tu akurat idzie tramwaj. Więc zatrzymuję auto, żeby dać drogę tramwajowi. Podczas gdy tramwaj przechodzi, jakiś pan, co siedział w aucie, wyjmuje cygarnicę i wybiera sobie cygaro. Jak już miał włożyć je w usta, tramwaj przejechał i auto naraz ruszyło z miejsca. Cygaro wypadło temu panu z ręki a on się śmieje i kiwa na mnie, żebym sobie wziął to cygaro.

— Streszczaj się pan, co mi pan zawracasz głowę jakiemś cygarem?

— Niech pan czeka. Zobaczy pan dalej: Dobrze, że kiwnął na mnie, żebym sobie wziął cygaro, bo inaczej odniósłbym do komisarjatu i dopiero po roku i dwudziestu dniach mógłbym się po nie zgłosić, gdyby właściciel nie reklamował, bo muszę szanować przepisy. Ale że na mnie kiwnął, więc myślę sobie, co mam być większym **monarchą** niż papież, wezmę sobie to cygaro. Schylam się, a tu koło cygara leży biała kulka i błyszczy. Myślę sobie. „coby to było, gdyby to była perła“, bo przypominam sobie aferę Blanclilas, a ulica Belgijska jest niedaleko od Alei Karoliny, więc podnoszę tę kulkę...

Pokaż ją pan prędzej.

— Zaraz, proszę pana.

Policjant zdjął kask, z którego wypadło cygaro.

— Przepraszam, rzekł zażenowany i z poza podszewki kaska wyciągnął wspaniałą perłę.

Detektywowi, który spodziewał się raczej wszystkiego innego, o mało nie zrobiło się słabo. Po paru chwilach przyszedł do siebie i spróbował się uśmiechnąć.

— Mój przyjacielu — rzekł do policjanta — idź, wypal sobie swoje cygaro. Zasłużyłeś pan na nie w zupełności.

— Wypalę je za godzinę, po skończeniu służby.

Policjant schylił się, podniósł z podłogi cygaro, włożył je z powrotem w kask, kask na głowę i wyszedł, pozostawiając detektywa w stanie najwyższego osłupienia.

— iNechże pan pije swoją kawę — poradził profesor.

— Na djabła mi kawa? Nie, nie wytrzymam dłużej! Przecież to można oszaleć. Jestem nerwowy i to wszystko wytrąca mnie z równowagi. Żadną sprawą nie przejmowałem się tak, jak tą.

— Gdzie może być ten naszyjnik? — mruczał profesor.

— Mnie się pan o to pyta? — jęknął Gregoire. — W tem sęk, że nie jestem w sta nie odpowiedzieć na to pytanie.

Gregoire powoli uspokajał się, raptem bez żadnego wstępu zwrócił się do uczonego:

— Ostatecznie... ukradł pan naszyjnik, gdzie go pan schował?

— Oo!.., — wykrzyknął urażony profesor.

— To jest przypuszczenie, panie profesorze, przykład. Niechże mi pan odpowie.

— Cobym zrobił? — zamyślił się profesor. — Hm... w każdym razie spróbowałbym zdobyć się na większy spryt niż go miał pański złodziej...

— Pan uważa, że on go miał za mało?

— Był nieostrożny w momencie kradzieży! Poszczęściło mu się wprawdzie w danej chwili, a potem zapanował nad sytuacją...

— Ale coby pan zrobił?

— Wziąłbym przedewszystkiem wspólnika.

— To nie jest bezpieczne.

— Wspólnika, na którego mógłbym liczyć, któregobym był pewny, którymby mnie nie zdradził, bo jego interesy związane byłyby z mojemi węzłami mocnemi... bardzo mocnemi... a przytem serdecznemi...

— Pańską żonę?

— Moją żonę, która ze sprytem właściwym jej płci ustrzegłaby mnie przed popełnieniem głupstwa, przed i po wykonaniu złego czynu. Moją żonę, którejbym oddał naszyjnik, wychodząc z hotelu, aby go gdzieś ukryła, podczas gdy ja poszedłbym pokazać się ludziom, tak mi pan to opowiadał.

— Pańska żona... jego żona... że też nie pomyślałem o tem wcześniej... Nie przypuszczałem, aby był wspólnik,... ale wspólniczka?... No! wie pan co, jak na profesora, ma pan doprawdy wiele sprytu!

— Dziękuję... — rzekł urażony profesor... C. d. n.

SĄD OKRĘGOWY WYDZIAŁ CYWILNY IV.

Firm. 201/29. Spółdz. I, 13. Jasło, dnia 18 maja 1929 r.

WPIS ZMIAN REJESTROWYCH.

Na podstawie udokumentowanego zgłoszenia z dnia 17 maja 1929 r. zarządza się z datą dzisiejszą w tut. rejestrze spółdzielczym przy firmie: „Towarzystwo Zaliczkowe w Jaśle — Spółdzielnia zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“ — wpis zmiany dotychczasowego statutu a mianowicie. że ustęp 2. §. 2. statutu zastąpiony zostanie postanowieniem Przedmiotem spółdzielni są następujące czynności: 1) udzielanie kredytów we formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych, oraz rachunków bieżących i pożyczek zabezpieczonych bądź hipotecznie bądź przez poręczenie bądź zastawem papierów wartościowych wymienionych w punkcie 5. niniejszego paragrafu. 2). redyskonto weksli. 3) przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładowych imiennych, jednak bez prawa wydawania takich dowodów płatnych okazicielowi. 4) wydawanie przekazów, czeków i kredytów, oraz dokonywanie wypłat i wpłat w granicach Państwa z tem, że dokonywanie tych czynności dla niečłonków uzależnione jest od przynależności do Związku rewizyjnego. 5) kupno i sprzedaż na rachunek własny, oraz na rachunek osób trzecich, papierów procentowych, państwowych i samorządowych, listów zastawnych akcyj central gospodarczych i przedsiębiorstw organizowanych przez spółdzielnie i związki lub centrale gospodarcze, oraz akcyj Banku Polskiego. 6) Odbiór wpłat na rachunek osób trzecich inkaso weksli i dokumentów z tem, że wykonywanie tych czynności dla niečłonków uzależnione jest od przynależności do Związku rewizyjnego. 7) przyjmowanie subskrypcji na pożyczki państwowe i komunalne, oraz na akcje przedsiębiorstw, o których mowa w punkcie 5. paragrafu niniejszego. 8) zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i Banków państwowych. 9) przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów, oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczonych. 10) kupno i sprzedaż walut obcych.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Kocha.